

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ PIĄTEK 23 KWIEŃNIA 1926 r.

NUMER POJEDYNYCZY 20 GROSZY

112

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Papierosy zdrożeją.

Jeszcze mało płacimy za to siano

Jak się dowiadujemy z kompetentnej strony, ministerstwo skarbu zgodziło się na podniesienie cen monopolowych wyrobów tytoniowych o 20 proc.

Podwyżka ta wchodzi w życie z dn. 26 kwietnia b. r. i obejmie wszystkie bez wyjątku gatunki papierosów, cygar i tytoniu.

Grad wielkości jajka

padł wczoraj w Warszawie.

Warsz. kor. „Il. Republiki“ telefonuje: Dziś o godzinie 12 m. 25 spadł nagle w niezwykłej obfitości gwałtowny grad. Burza gradowa trwała około 10 minut.

Grad, którego kule dosięgały wielkości gołębiego jajka, poczynił ogromne szkody w mieście. W szeregu kamienic powylały szyby. Pewna ilość osób, znajdujących się w tym czasie na ulicach odniosła obrażenia.

Akuszerki są obrażone

na rewję w „Perskim Oku“.

Z Warszawy donoszą nam: Do komisariatu rządu zgłosiła się wczoraj delegacja związku akuserek z prośbą o skreślenie z rewiji „My chcemy króla“, granej w „Perskim Oku“, ustępu obrażającego, zdaniem delegacji zawód akuszerki.

Za taki delegacja uważa wesołe przemówienie p. Bercherowej na elekcji króla.

Odgryziony nos

Przyjaciel połknął część nosa p. Wandy.

Z Warszawy donoszą nam: Nocy ubiegłej rozegrał się na dworcu głównym dramat, jakiego dotąd nie notowały kroniki kryminalne.

Do przedziału 2-jej klasy w pociągu pociągowym Warszawa — Poznań zajętego przez 22-letnią Wandę Kościelewską, wsiadł jej przyjaciel, 28-letni Franciszek Łuczak, były aktor.

Łuczak utrzymywany był przez Kościelewską.

Wreszcie Kościelewska przeniosła się do Warszawy, gdzie zamieszkała z rodzicami.

Wściekły z powodu opuszczenia go znalazłszy się w przedziale usiadł zrazu niepostrzeżenie obok Kościelewskiej i rozmawiał z nią spokojnie.

W pewnej chwili jednak, skorzystawszy z nieuwagi K., schwycił ją Łuczak oburącz za głowę, wpił się zębami w jej nos, odgryzając chrząstkę nosową....

Łuczak połknął kawał żywego ciała, a okropnie zszokowana kobieta, zalana krwią, wydała przeraźliwy krzyk bólu.

Na jakiś nieszczęśliwej nadbiegła służba kolejowa i policja.

Aresztowanego Łuczaka odprowadzono do komisariatu kolejowego.

Tajemnicze konszachty Stresemanna z b. kron-princem.

Berlin, 22 kwietnia.

Poruszona wczoraj w parlamencie niemieckim sprawa niedawnego spotkania w Szwajcarii ministra Stresemanna z b. kron-princem w dość niezwykły sposób komentowana jest dziś na łamach „Tägliche Rundschau“.

Dziennik nie zaprzecza tej wiadomości wyraźnie, mówi natomiast, iż byli panujący „sa takimi samymi obywatelami niemieckimi, jak wszyscy inni“, wobec czego ministrowi przysługuje prawo rozmawiania z nimi „gdzie i kiedy się im podoba“.

PO BURZY I PRZED BURZĄ

Kadłubowy gabinet nie utrzyma się długo.—N. P. R. idzie na ugodę.—Dotychczas nie mówi się o nowych ministrach. Pierwsze próby skoordynowania frontu lewicy dają małe rezultaty.

Nasz spraw. parlam. (L) telefonuje: W sejmie panowała wczoraj zupełna cisza.

— Przed czy po burzy? pytamy posłów.

— Po i przed burzą! — brzmią odpowiedzi.

Określenie to całkowicie odzwierciedla dla obecną sytuację, gdyż nikt nawet z pośród notorycznych optymistów politycznych

nie wierzy w długotrwałość kadłubowego rządu.

Mamy tu zresztą na to dowód namacalny ze wczorajszej konferencji premiera Skrzyńskiego z posłami Witosem i Popielem.

Narada ta dotyczyła przede wszystkim ułożenia się stosunków pomiędzy N. P. R. i resztą stronnictw większości.

Premier Skrzyński, jak się Wasz korespondent dowiaduje, oświadczył, że oczekuje obecnie od stronnictw zajęcia stanowiska w tej materji.

Przedewszystkiem zaś musi być załatwiona sprawa prowizorium budżetowego na maj.

Poseł Popiel, który do tak niedawna zapewniał, że nie może się w żaden sposób zgodzić na projekt ministra Zdziechowskiego

wyraził skłonność ugodową i oświadczył, że minister Chądzyński zgłosi poprawki do programu finansowego ministra Zdziechowskiego.

Poprawki te dotyczyć będą rent inwalidzkich, ustawy emerytalnej, a przede wszystkim oszczędnościowych zamierzeń p. Zdziechowskiego w dziedzinie kolejnictwa.

Posła Popiela w swych zamiarach kompromisowych

poparł całkowicie poseł Witos który zaznaczył, że między stronnictwami większości musi być utworzony jakiś modus vivendi.

Premier Skrzyński zaznaczył, że w każdym razie poza prowizorium budżetowym do 1 maja musi być utwierdzony w przekonaniu, czy uda mu się i w jakim stopniu odbudować koalicję.

W każdym razie musi być ta sprawa ostatecznie zdecydowana do dnia 1 maja.

Opinia N. P. R.

A teraz posłuchajmy co w tej sprawie mówi poseł Popiel.

Zapytany przez Waszego korespondenta, jak sobie przedstawia kompromis poseł Popiel oświadczył:

— Albo program ministra Chądzyńskiego w sprawie kolei będzie przyjęty, (zamiast proponowanych przez ministra Zdziechowskiego 50 milionów redukcji, N. P. R. proponuje 15 milionów) albo też będziemy musieli wystąpić z koalicji.

Przedłożenia ministra Chądzyńskiego w tej materji będą tematem dyskusji na dzisiejszem (piątkowym) nadzwyczajnym posiedzeniu, na którym będzie również rozpatrywane prowizorium budżetowe na maj.

— Czy panowie stawiają również jakieś żądania, które mają być uwzględnione w prowizorium budżetowym?

— Owszem, ale będą one ustalone w ciągu wieczora.

..

Jak widać z tego nie należy wróżyć długiego żywota rządowi, albowiem tak z jednej jak i drugiej strony, pomimo pozornych tendencji ugodowych, opinja jest już ustalona, szczególnie w N. P. R.

Poseł Popiel miał wiele trudności na onegdajszym nocnym posiedzeniu swego klubu, aby swą opozycję nakłonić do pogodzenia się z jego stanowiskiem.

Niema kandydatów

do tek ministerjalnych.

W związku z tem absolutnie nie można przewidzieć, kto i do jakich tek będzie powołany.

Osierocone dwa ministerstwa przez posłów: Ziemięckiego i Barlickiego dziś nawet nie były tematem rozmów.

W kularach sejmowych „nieobowiązuje“ wymieniano kilka nazwisk, których absolutnie na serjo brać nie można, tembardziej, że nie wiadomo czy grupa monarchistyczna Dubanowicza zechce wstąpić do rządu, czy też zadowolili się życzliwym poparciem.

Próby bloku lewicy.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L.) telefonuje:

Przedstawiciele PPS, przez cały dzień wczorajszy konferowali z ugrupowaniami lewicy i mniejszości narodowych w sprawie możliwości skupienia wszystkich sił demokratycznych w Polsce na gruncie konieczności przeciwdziałania wszelkim próbom rządów reakcji, w sprawie potrzeby utrwalenia demokracji republiki i reform społecznych oraz naprawy stosunków finansowych i gospodarczych.

Chodzi tu przede wszystkim o ustalenie wspólnej platformy ekonomicznej gdyż lewica grupuje stronnictwa o przeciwnych poglądach gospodarczych, a to dla tego, że reprezentule miasto i wieś.

O ile w kwestji tej uda się znaleźć spólną platformę, wówczas nie jest wykluczone, że pertraktacje przejdą na teren polityczny.

Przeciw premierowi Skrzyńskiemu.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L.) telefonuje:

Jak wczoraj donosiliśmy stronnictwo chłopskie (Bryl-Dąbski) wystąpiło onegdaj z propozycją do reszty ugrupowań lewicy w sprawie spólnego wystąpienia u. p. prezydenta Rzeczypospolitej z protestem przeciwko nieprzyjęciu dymisji gabinetu.

W tej kwestji wczoraj odbyło się kilka zebrań i stronnictwo chłopskie na swą propozycję otrzymało następującą odpowiedź:

PPS i „Wyzwolenie“ w demarche tym udziału nie zamierzają brać, a to dlatego, że uważają, iż całą odpowiedzialność za antyparlamentarną decyzję onegdajszą ponosi całkowicie premier Skrzyński, nie zaś prezydent Rzeczypospolitej.

Koło żydowskie definitywnej odpowiedzi nie dało, zaś uzależniło decyzję od udziału innych stronnictw.

Reszta klubów odpowiedzi jeszcze nie dała.

Jak się dowiadujemy, stronnictwo chłopskie gotowe jest

samo zgłosić protest,

gdyby inne stronnictwa dały odpowiedź odmowną.

Opozycja P.P.S.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L.) telefonuje:

Wczoraj wieczorem zebrała się komisja parlamentarna z PPS, która przyjęła do wiadomości sprawozdanie prezydium o sytuacji politycznej, a w szczególności zatwierdziła złożone przez prezydium p. prezydentowi Rzeczypospolitej oświadczenie, iż w stosunku do rządu kadłubowego PPS przechodzi do najostrzejszej opozycji.

Wymowa cyfr.

Jak przedstawia się w obecnej chwili oparcie parlamentarne rządu.

Nienajgorzej. Oto obliczenie głosów, które z pewnością poparą rząd, gdyby lewica zgłosiła wniosek obalający gabinet:

Zw. ludowo - narodowy	— 101
Plast	— 53
Chrz. Dem.	— 43
Chrz. Nar.	— 17
N. P. R.	— 17
Katolicy ludowi	— 5
Ks. Ilków	— 4

Razem 242

Zaznaczyć należy, że grupy prawicowe starają się o nawiązanie kontaktu z kołem żydowskim.

Niemcy chcieliby przewrotu

i wróżą gabinetowi krótki żywot

Berlin, 22 kwietnia

Agencja Wschodnia

Dzienniki berlińskie bardzo żywo omawiają sprawę przesilenia gabinetowego w Polsce.

Z tonu prasy niemieckiej wynika, że gabinet ministra Skrzyńskiego nie utrzyma się u steru rządów.

Prasa niemiecka podkreśla, iż Polska stoi w przededniu większego przewrotu politycznego.

Wielki strajk w Anglii jest nieunikniony. Jeśli w sprawę nie wda się rząd

London, 22 kwietnia

Polska Agencja Telegraficzna.

Konferencja z przedstawicielami górników, która trwała godzinę i 45 minut, zamknięta została bez wyznaczenia nowego spotkania. Przedstawiciele górników zbierają się jeszcze dzisiaj popołudniu w celu omówienia sytuacji. Przy puszczeniu, że rząd będzie niezwłocznie interwenjował.

Generalny sekretarz związku górników Cook oświadczył, że właściciele kopalń okazali się w dniu dzisiejszym równie nieprzejednani jak na ostatniej konferencji. Pracodawcy domagają się, aby płace górników uzależnione były od siły ekonomicznej danego okręgu, natomiast górnicy domagają się stanowczo stosowania układu ogólnokrajowego oraz zaprowadzenia minimum płacy jednakowej wysokości dla całego kraju.

Podczas wczorajszej konferencji z właścicielami kopalń premier Baldwin oświadczył, że subwencjonowanie przemysłu węglowego winno ustać w dniu 1-go maja.

Biuro Wolffa zaprzecza jakoby rozsyłała fałszywe wiadomości o Polsce.

Warszawa, 22 kwietnia.

Warszawski przedstawiciel biura Wolffa upoważniony został przez swą dyrekcję do złożenia Polskiej Agencji Telegraficznej następującego oświadczenia:

Nie jest zgodne z prawdą, jakoby biuro Wolffa dostarczyło dziennikom i gazetom w Berlinie wiadomości o zaburzeniach i przewrocie faszystowskim w Warszawie. Wymysłem także jest, że biuro Wolffa nie chciało przyjąć od P. A. T. komunikatu o rzeczywistym przebiegu przesilenia rządowego.

Przeciwnie, z dzienników wieczornych berlińskich każdy może się przekonać, że właśnie biuro Wolffa rozstało dziennikom w Berlinie wiadomość, otrzymaną od PAT., zaprzeczającą stanowczo nieprawdziwym pogłoskom, obiegającym o wydarzeniach w Warszawie.

Notatki telegraficzne.

„Chicago Tribune“ donosi z Lizbony, że gwałtowne trzęsienie ziemi zniszczyło liczne budynki na wyspach Azorskich.

Izba turecka zniósła zarządzenie, zabraniające kobietom tureckim wychodzenie zamaz za perś.

W porcie Newhafen w łodzi podwodnej nastąpiła eksplozja. Dwunastu ludzi załogi zostało ciężko rannych.

Według depezy z Kona Havalawa, wydobywająca się z wulkanu Mauna-Loa, zalała około 15 domów. Los prawie 100 mieszkańców tych domów jest nieznany.

Wczoraj o godz. 19 dało się w Białogrodzie od czuć wstrząsienie podziemne, które miało swoje ognisko koło góry Awa.

„Polska swemu obrońcy“

Medal, który otrzymają wszyscy b. wojskowi polscy z okresu 1918—1923. Wybitny będzie w bronzie i noszony na wstążeczce.

Warszawa, 22 kwietnia.

Na posiedzeniu senatu sen. Kiniorski referował ustawę o medalu pamiątkowym za wojny o utworzenie niepodległości i zabezpieczenie granic ojczyzny. Medal ten ma być

wybitny w bronzie

i ma posiadać na stronie prawej rysunek orła, po bokach zaś r. 1918—1921, na odwrotnej zaś stronie napis: „Polska swemu obrońcy“. Medal ma być noszony na piersiach, poza orderami i odznaczeniami polskimi,

na niebieskiej wstążce o 6-ciu pionowych wąskich paskach czarnych.

Prawo do otrzymania medalu przysługuje tym, którzy w okresie od 1 listopada 1918 do 18 marca 1923:

1) polegali lub byli ranni w czasie pełnienia służby,

2) przez co najmniej 3 miesiące pozostawali w formacjach polowych lub w charakterze uczestników organizacji

Kto powoduje rozstrój armji?

Sensacyjna odpowiedź p. min. spraw wojskowych na zgłoszoną w senacie interpelację.

Typ generała-polityka musi zniknąć z powierzchni polskiej.

Warszawa, 22 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na zgłoszoną w senacie 31 marca 1926 r. interpelację w sprawie szerzenia rozstroju w armji, p. minister spraw wojskowych udzielił następującej odpowiedzi:

„Poczuwając się z tytułu mojego stanowiska do pełnej odpowiedzialności za całokształt życia wojska i czyniąc za dość życzeniu pana prezesa rady ministrów, mam zaszczyt na interpelację senatorów: Zdanowskiego, Nowodworskiego, Białego, Kasznicy i innych odpowiedzieć co następuje: zaznaczając, że odpowiedź ta jest stwierdzeniem jedynie moich poglądów, jako ministra spraw wojskowych.

WOJSKO JEST ZDROWE.

I. Ocena moralnego poziomu wojska, zawarta w interpelacji, nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Wystąpienia publiczne kilku generałów na łamach prasy zostały zrozumiane jako objaw „zatrważającego rozprzegania armji“.

Stwierdzam, że te odosobnione fakty

nie mają nic wspólnego z ogólnym nastrojem wojska

że wszelkie obawy co do załamania się armji pod względem jej wartości moralnej są całkowicie płonne.

Wojsko jest najzupełnie „zdrowe“, mogą wyrazić jedynie uznanie dla jego rzetelnej i sumiennej pracy. Korpus oficerski, a zwłaszcza ta jego część, która przebywa w atmosferze pracy liniowej, pomimo trudnych warunków materialnych, ma głębokie poczucie karności wojskowej i świadom jest odpowiedzialności, jaka na nim ciąży.

Zarzut załamania dotyczyć może jedynie jednostek, stojących na szczytach naszej hierarchii wojskowej. Przy czynie tego załamania leżą w znacznej mierze poza wojskiem i sięgają tak głęboko w strukturę naszego życia państwowego, że nie mogą się ograniczyć do formalnego oświetlenia wypadków będących przedmiotem interpelacji.

II. Nasze czynniki polityczne nie zdolają dotychczas zorganizować naczelną władzę obrony państwa.

W rezultacie praca rządu nad całokształtem wielkiego zagadnienia obrony państwa nie jest skoordynowana, a „szczyty“ wojska, odczuwające od lat 5-ciu brak podstaw ustawowych, znajdują się w stanie bezwładu. Stanowimy pod tym względem smutny wyjątek.

społecznych nieśli w polu pomoc walczącym.

3) przez co najmniej 6 miesięcy pozostawali w polskiej służbie wojskowej, lub w wykonaniu obowiązku służbowego współdziałali w akcji wojennej. Odznaki medalu nabywają uprawnieni na koszt własny.

W dyskusji zabrał głos sen. Woźnicki (Wyzwolenie), który ze względów zasadniczych oświadczył się przeciw ustawie, dowodząc, że istniejące ordery wojskowe w zupełności wystarczają na odznaczenie tych, którzy na to zasługują. Na wypadek jednak, gdyby ustawa została uchwalona, sen. Woźnicki wnosił poprawkę do art. 4-go, który postanawia, że prawo wybijania medalu przysługuje tylko mennicy państwowej. Według poprawki sen. Woźnickiego, prawo wybijania medalu pozostawione było państwu bez zastrzeżenia, a nie przysługiwałoby jedynie mennicy państwowej.

W ten sposób rząd wykonanie medalu mógłby odstąpić temu, któryby ofiarował cenę najniższą. Państwo mogłoby zarobić, według wywodów sen. Woźnickiego, około 3 i pół miliona złotych.

W dalszej dyskusji zabrał głos przedstawił ministerstwa spraw wojskowych pułk. Petrażycki, który odpowiadając na zasadnicze wywody sen. Woźnickiego, stwierdził, że obawa błędów w rozdawnictwie, o których mówił sen. Woźnicki, nie obala samej tezy o

potrzebie tego rodzaju odznaczenia.

Poprawce sen. Woźnickiego ze względów zasadniczych nie sprzeciwia się, oświadcza tylko, że przyjęcie tej poprawki odroczyłoby ustanowienie medalu, rządowi zaś zależy, aby medal był gotów do 3-go maja rb. W głosowaniu poprawka sen. Woźnickiego przeszła 34 głosami przeciw 33.

GENERAŁOWIE—POLITYCY.

III. Ten błąd zasadniczy wyciska swe piętno na całym życiu wojska. Przy nie zorganizowanych władzach naczelnym ministrem spraw wojskowych nie może być osoba cywilna, gdyż przypadają mu w udziale funkcje czysto wojskowe, rola zaś generała powołanego na to stanowisko jest dwuznaczna.

Jest rzeczą bezsporną, że generał w służbie czynnej — a takimi byli wszyscy dotychczasowi ministrowie spraw wojskowych — winien reprezentować przede wszystkim czynnik fachowy i że w dziedzinie spraw politycznych nie może stosować metod gry partyjnej. Szukanie większości na gruncie parlamentarnym przez angażowanie się bądź to „na prawo“ to „na lewo“ jest równoznaczne — przynajmniej w moim pojmowaniu — z wyzywaniem się cech żołnierskich.

Nasze stronnictwa nie doceniają powyższego momentu. Powtarzając sakramentalne słowa o apolityczności wojska, jednocześnie świadomie lub nieświadomie wciągają do swej gry politycznej.

Stworzyliśmy typ generała-polityka; typ żołnierza, oklaskiwane przez jednych i dyskredytowane publicznie przez drugich. Jest to równoznaczne z marnowaniem generałów i demoralizowaniem korpusu oficerskiego, gdyż prostolinijna struktura ducha wojskowego nie jest dostosowana do takich wahań. Zaspokojenia ambicji oficer szukać powinien jedynie i wyłącznie na gruncie pracy wojskowej.

WALKA Z PIŁSUDSKIM.

IV. Dalszą przyczynę, komplikującą nasze życie wojskowe, widzę w niezdrowym ustosunkowaniu się pewnych czynników politycznych

do osoby marszałka Piłsudskiego.

W okresie najbardziej intensywnych działań wojennych marszałek Piłsudski, jako wódz naczelny, był napastowany, z bezprzykładną zacietością i z odwruceniem wszelkich skrupułów, jakich zdawałoby się — wymagała groza chwili.

Stworzono smutny precedens bezkarnego szargania cześci ludzkiej.

Po skończonej zwycięsko wojnie, po czynając od roku 1923, wytworzyła się sytuacja fałszywa: z jednej strony stwierdzono, nawet oficjalnie, że powrót marszałka Piłsudskiego do czynnej pracy wojskowej jest konieczny, z drugiej zaś strony nie uczyniono nic, aby ten powrót umożliwić.

Natomiast we wszystkich pokojowych planach mobilizacji personalnej dowództw wyższych, zatwierdzanych kolejno przez dotychczasowych moich poprzedników, na stanowisko wodza na czołgu w razie wojny był przewidziany marszałek Piłsudski.

Uważam, że harmonijna współpraca ministra z generałem przewidzianym na naczelnego wodza jest moim obowiązkiem; sądzę, iż w tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że dążę do tego, aby były i przypuszczalnie przyszły wódz naczelny powrócił do czynnej pracy wojskowej i że pogląd ten, nieoparty na żadnych przesłankach politycznych, wyraźnie wypowiedziałem.

O JEDEN WYWIAD.

Przebieg wypadków był następujący:

12. II. 1926 r. ukazał się wywiad z marszałkiem Piłsudskim. Na skutek ostrych słów, skierowanych pod adresem austriackiego sztabu generalnego, jeden z generałów z b. austriackiego sztabu generalnego zwrócił się do mnie z żądaniem publicznego zadośćuczynienia, zapowiadając, że w przeciwnym razie

pociągnie marszałka do sądu za „notoryczne oszczerstwo“.

W rezultacie, w całej tej przykłej sprawie otrzymałem łącznie 13 pism o nader jednak różnolitem brzmieniu: c-bok formalnego oskarżenia marszałka o „oszczerstwo“, obok próśb o stwierdzenie, kogo marszałek w swem oskarżeniu ma na myśli, miałem i pisma, potępiające ten sposób reagowania i stwierdzające lojalność w stosunku do b. Naczelnego Wodza.

O fakcie otrzymania zażalenia powiadomiłem marszałka, prosząc go o wypowiedzenie się. Na podstawie otrzymanej odpowiedzi wydałem dnia 20 marca 1926 r. rozkaz, w którym stwierdziłem, że „wypowiedziana krytyka nie dotyczy ogółu oficerów, pochodzących z b. austriackiego sztabu generalnego“.

Rozkaz ten okazał się wystarczającym zadośćuczynieniem dla 11 oficerów 4 wniosło wprawdzie skargi do sądu (jeszcze przed ogłoszeniem mojego wyjaśnienia), skargi te zostały jednak ostatecznie przez samych oskarżycieli wycofane. Gen. Stanisław Haller i gen. Szeptycki wstąpili na niedopuszczalną dla oficerów służby czynnej drogę publicznej samoobronny, ogłaszając w prasie swe listy otwarte.

Była to reakcja na imienne przytoczenie ich nazwisk w liście marszałka do mnie. List ten, wbrew moim intencjom, marszałek ogłosił w prasie, tłumacząc się, iż był do tego kroku zmuszony, gdyż zarzut „notorycznego oszczerstwa“ jaki go spotkał ze strony głównego inicjatora zlikwidowanych obecnie zażeń, był również zrobiony „publicznie“.

Szczerze nad tem ubolewam, że charakter zatargu pomiędzy marszałkiem Piłsudskim a generałem Szeptyckim wyklucza skuteczną interwencję z mojej strony i że

wojsko traci generała, którego kwalifikacje służbowe, jako instruktora armji, wysoko cenię.

Zarazem nadmieniam, że w sprawie załagodzenia tego sporu uczyniłem wszystko, co generał na moim miejscu mógł być uczynić.

VI. Na zakończenie muszę wyrazić ubolewanie, że interpelacja została ujęta w formie uwłaczającej godności ministra spraw wojskowych i w formie, poniżającej jego autorytet, co nie jest — zdaniem moim — pożyteczne z punktu widzenia państwowego.

W odpowiedzi, wbrew moim zasadom, poruszam momenty polityczne, zmuszony jednak jestem do tego wobec ciężkiego zarzutu „rozprzegania armji“, jaki interpelacja zawiera.

Minister spraw wojskowych
(—) Żeligowski
generał broni.

Wewnętrzne fronty Europy.

Marcowa sesja ligi narodów zakończyła się fiaskiem. Fiaskiem, którego nie mogły zatuszować późniejsze apologetyki św. ducha z Locarno, ani też kombinacji z odłożeniem sesji rozstrzygającej na m. wrzesień r. b.

Nie wszędzie i nie wszyscy zapatrywali się jednakowo na rezultaty marcowe Genewy.

W parlamencie angielskim np. opozycja przeciw polityce i taktyce sir Chamberlain'a była tylko opozycją Jego Ces. Mości i to zarówno ze strony Mac Donalda, jak i Lloyd George'a.

Jeśli wyniki genewskich obrad marcowy przyprawiły liberałów i Labour Party ból głowy, to głównie dlatego, że odłożenie decyzji stanowiących do września nie pociągnęło za sobą zdecydowanego poróżnienia się i rozłamu między republiką francuską, a republiką niemiecką. O to chodziło w jeszcze większej mierze konserwatydom. Krytyka zatem polityki Chamberlaina nie dotyczyła jej treści i kierunku, lecz raczej tego, że nie została jej w praktyce.

Na tem właśnie polegało dla partii angielskich fiasko Genewy.

Może się to wydać twierdzeniem zbyt radykalnym i ryzykownym. Jak to? Ludzie i partje, milujący pokój, aprobują i popierają politykę wnoszącą rozłam i podział Europy kontynentalnej na front wewnętrzny? Przeciwnie stawiają się tem samem hasłem Locarno i programem stabilizowania pokoju?

A jednak tak jest. Jeśli nie w teorii, nie w dyskusji, nie w programach, nie w mowach zjazdowych — to w praktyce, w polityce, w taktyce.

Sytuacja obecna w Europie i krystalizowanie się jakiegoś nowego zupełnie układu stosunków między państwami i przymierzy, świadczy o tem jaknajdotkliwiej.

Koncentryczna polityka Włoch i Anglii wobec Węgier Horthy'ego jest tutaj pierwszym z brzegu jaskrawym i namiętnym dowodem przygotowywania czegoś zupełnie niezgodnego z polityką Francji i z dążeniami jej oraz jej mało-ententowych sojuszników (z wyjątkiem może Rumunii). Francja sprzeciwia się absolutnie wprowadzeniu z powrotem monarchii na Węgrzech; sprzeciw swój przejawiała w nader energicznej i nieurekawionej nawet akcji po wykryciu afery z fałszowaniem franków pro bono przyszłej monarchii św. Stefana.

Zupełnie inaczej poczynają sobie Włochy i Anglia. Anglia wcale otwarcie nie popiera Bethlena i Horthy'ego i jej to wpływem zawdzięcza rząd Bethlena utrzymanie się przy władzy. Horthy i jego rząd ufni w to poparcie, nie kryją się już a w każdym razie niezbyt energicznie, ze swymi planami odbudowania wielkich Węgier.

Włochy zatem idąc na rękę tym planom — dostarczają Węgrom materiału wojennego w dużej ilości wbrew przepisom traktatu wersalskiego i wbrew kontroli ligi narodów. Zaledwo kilka tygodni temu na stacji w Gracu odkryto kilka wagonów z mitraljezami i nabojami fabrykacji włoskiej, przeznaczonych dla Budapesztu.

A zaś ostatnio Horthy dobił targu z rządem Mussoliniego o dostawę ekwipunku dla t. zw. czarnej armji. Czarna armja węgierska składa się z wymustrowanych i zorganizowanych wojskowo związków patriotycznych i b. frontowców. Liczy ona około 400.000 ludzi. Zgodnie zaś z traktatem w Trianon, Węgrzy nie mają prawa utrzymywać więcej niż

35.000 regularnego żołnierza pod bronią. Czarna armja posiada już wszystko, prócz umundurowania. Tego artykułu nie mogła dostarczyć Węgrom, rzecz prosta, ani Czechosłowacja, ani Jugosławia, ani Francja. Zwróciły się zatem do Włoch.

Otóż ubiegłego tygodnia przybył do Budapesztu z Włoch transport 600.000 uniformów koloru szarego. Umowę na tę dostawę podpisał w Rzymie poseł Jan Bogya, z grupy Bethlena.

Podobny układ na dostawę identycznych uniformów zawarł w Londynie baron Perenyi, zamieszany w aferę fałszowania banknotów.

Cóż to jest? Środek do celu. Do celu wręcz przeciwnego tym celom, do jakich dąży Francja i jej aljanci centralno-europejscy. W szerszej zaś i dalszej perspektywie plan wytworzenia nowego frontu wewnątrz Europy, do którego wypełnienia nie brakowało ostatnio i próby wciągnięcia Rumunii, obiecując jej unie dynastyczną rumuńsko-węgierską.

Uzgodniona ostatnio z polityką Anglii polityka Włoch dąży do wytworzenia

na własną rękę frontu antyfrancuskiego w północnej Afryce i w Malej Azji, jak również i południowo-wschodniej części Europy, czego namacalnym dowodem było ściągnięcie Ninczicza do Rzymu i próba wciągnięcia Jugosławii do ścisłego przymierza z Włochami.

Próbie tę udaremniła narazie i bezpośrednio zręczna taktyka Briand'a, który wyperswadował Nincziczowi przymierze wyłącznie jugo-słowiańskie-włoskie, rzucając na zielone sukno projekt nowego Locarno, wschodnio-europejskiego... z udziałem Francji.

Na innym zaś planie rozwijają się znów polityczne pociągnięcia Niemiec, które w tej właśnie chwili, gdy p. Boncour bawił w Polsce, zainicjowały poufne (mniej lub więcej) układy z Rosją, mające doprowadzić do drugiej edycji traktatu z Rapallo. Też próba (albo plan) wytworzenia frontu wewnętrznego, która może być z równym skutkiem komentowana i tłumaczona jako posunięcie antyfrancuskie czy też antiangielskie.

Wszystko to, a to jeszcze nie wszystko z tego, co się dzieje i przewija pod

spokojną pozornie powierzchnią życia politycznego Europy, świadczy aż nadto wyraźnie, iż Europa Locarno i Genewy znajduje się znowu w stanie płynnym, w sytuacji formowania się i krystalizowania nowych ugrupowań, a więc i nowych frontów.

Jeszcze zaś jedną cechą tej sytuacji jest i to, że przy formowaniu się nowych frontów wejście i wyjście adherentów odbywa się z niezwykłą nonszalancją i szybkością. Exemplum większego kalibru: zmiana frontu Włoch wobec Niemiec po ostatnim wypadzie Mussoliniego przeciw Stresemannowi i po zapowiedzi represji antyniemieckich.

Nieboszczyk Talleyrand do spółki z nieboszczykiem Metternichem zacierałaby ręce na widok tej wielce nieboskiej komedji, jaką na wielkiej (w ograniczonym pojęciu europejskim) scenie europejskiej odgrywają współtwórcy ducha Locarno.

Dziwne!... Dziwne! Jak ten duch Locarno przypomina czasem do złudzenia ducha św. Aljansu!...

W. P.

FRANCJA SIĘ ROZBRAJA.

Projekt Painlevègo zmierza do wprowadzenia jednorocznej służby wojskowej.

Zmniejsza to budżet wojskowy, nie osłabiając zdolności obronnej kraju.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki.“)

Paryż, w kwietniu.

Cały świat dokoła tkwi po uszy w zbroi, ta samo, a może jeszcze bardziej, niż przed wielką wojną europejską. Gdy się przegląda budżety wojskowe rozmaitych państw, gdy się widzi ich wysiłki, zmierzające do ostrego pogotowia wszystkich środków wojennych na dździe, na, nad i pod wodą i w dziedzinie chemji, to widoczne jest, jak na dłoni, że słowo „rozbrojenie“, będące przedmiotem tęskny międzynarodowej posiada jedynie teoretyczne znaczenie.

Naogół mówi się chętnie, że Francja kroczy dzisiaj na czele, nietylko cywilizacji, ile wysiłków zbrojeniowych.

Ta fałszywa opinja będzie musiała w najbliższym czasie ulec zasadniczej rewizji.

Pod duchowym patronatem Painlevègo, tego cywilnego ministra wojny i szczerzego przyjacielel pokoju, armja francuska zostanie niebawem zreorganizowana w sposób, którego najbystrzejszy i najzłośliwszy obserwator nie śmie określić, jako wzmoczenie zbrojeń.

Projekt odpowiedniej ustawy, zredagowanej przez Painlevègo, zawiera przede wszystkim radykalne zmniejszenie czasu trwania służby wojskowej. Jest to widoczne, jak na dłoni, gdy wspomnieć, że tuż przed wybuchem wojny w armji francuskiej zaprowadzono 3-letnią służbę wojskową, jako nieodzowną konieczność.

Projekt organizacji armji, ułożony przez Painlevègo, przewiduje, zamiast obowiązującej od dwóch lat prowizorycznie 18-miesięcznej, tylko 16-miesięczną służbę wojskową.

Oznacza to jednak tylko stadium przejściowe, a po przewycięzeniu trudności organizacyjnych czas trwania służby zostanie definitywnie znizony do jednego roku.

Tak krótki okres służby poszczególnego żołnierza oznacza w praktyce, że francuska armja nie będzie już „stałą armją“ w dotychczasowym znaczeniu tego słowa, a stanie się jedynie terenem kształcenia rekrutów i rezerwistów. Ci ostatni właśnie, a nie „czynni“ żołnierze, będą stanowili podstawę siły obronnej państwa.

Ta właśnie wrótkość trwania służby wymaga gruntownej reorganizacji całej armji francuskiej. Będzie się ona składała:

1) Z sił bojowych kraju macierzystego, gdzie oficerami i żołnierzami mają być wyłącznie francuzi.

2) Z kolonialnych sił zbrojnych, w skład których wchodzić mogą francuzi, tubylcy i obcokrajowcy. Ich zadaniem jest obrona francuskich kolonii i posiadłości zamorskich. Tutaj należą w pierwszym rzędzie pułki legji cudzoziemskiej.

3) Z sił dyspozycyjnych, składających się z francuzów i tubylców, które będą stacjonowane we Francji i północnej Afryce.

Francja będzie podzielona na 20 okręgów wojskowych. Według dotychczasowej organizacji pobór jednego rocznika daje 240.000 rekrutów. Po zredukowaniu czasu służby o 2 miesiące, kontyngent rekruta musi wzrosnąć do 300 tysięcy, a po wprowadzeniu 1-roczonej służby — do 420 tysięcy ludzi.

Rekruci owi, odpowiednio do okręgów, będą zorganizowani w 20 dywizji. Do tego dochodzą oddziały, które nie podlegają podziałowi dywizyjnemu, i ogólnie rezerwy. Z nich utworzone zostaną dywizje obronne do służby na granicy.

Aby społeczeństwu nie odbierać od razu zbyt wielkiej liczby sił roboczych, pobór rekruta odbywać się będzie rokrocznie w dniach 1 kwietnia, 1 sierpnia i 1 listopada.

Przed wojną wyszkolenie żołnierza musiało być zakończone w ciągu 5 miesięcy; obecnie przy intensywnym szkoleniu praktycznym i teoretycznym, ma starczyć na ten cel 15 tygodni.

Dzięki temu armja w kraju wynosić będzie stale 220 tysięcy wykwalifikowanych żołnierzy, z których połowa odsłużyła już cztery do dziesięciu, a druga połowa dziewięć do piętnastu miesięcy. Gdy czas trwania służby zostanie ograniczony do 1 roku, Francja jednak posiadać będzie w każdej chwili 160 tysięcy żołnierzy, którzy odsłużyli już 5 do 11 miesięcy.

Po za wojskami kolonialnymi i północno-afrykańskimi, przeznaczonymi do służby w posiadłościach zamorskich,

zostaną zorganizowane mieszane formacje, które będą się składać z tubylców. Materiału ludzkiego do nich nie będzie dostarczać Francja.

Zostanie utworzona jedna biała i trzy mieszane dywizje. Te cztery dywizje, stacjonowane we Francji, służyć mają do wzmocnienia wojsk granicznych, ale mogą być również użyte na zagranicznych frontach bojowych. Są one pomyślane, jako rezerwoary, z których w potrzebie zasilać można wojska w koloniach.

W przyszłości północno-afrykańska armja składać się będzie z dwóch dywizji, stacjonowanych we Francji. Algier i Tunis dają cztery dywizje tubylców pod komendą francuskich i odpowiednie formacje rezerwowe.

Nowa organizacja armji ze skróconym czasem służby wymaga oczywiście większej liczby „dłuższej służących“. — Obecnie posiada armja francuska ogółem 75 tysięcy zawodowych podoficerów i żołnierzy; droga podwyższenia żołdu i innych korzyści, liczba ich ma być podniesiona do 105 tysięcy.

Powyższy projekt Painlevègo jest bezwzględnie krokiem naprzód w dziedzinie demilitaryzacji, a zatem zmniejsza budżet wojskowy, nie osłabiając zdolności obronnej kraju.

Z tych względów wartoby było, aby nasi rodzinni rzeczoznawcy gruntownie się nad nim zastanowili.

J. A.

Ludność Paryża maleje, ale głód mieszkaniowy trwa.

Paryż, 21 kwietnia

Według spisu przeprowadzonego w marcu roku bieżącego, ludność Paryża wynosi 2,838,416 osób, co znaczy, że od roku 1921 zmalała o 25,017 mieszkańców.

Pomimo tego zmniejszenia stolica Francji wciąż cierpi dotkliwie na głód mieszkaniowy.

WSZYSCY MAJĄ DOŚĆ WOJNY!

Rokowania z Abd-el-Krimem już się rozpoczęły.

Sprytny wódz ryffańczyków wygrywa ostatnie atuty

W czasie zeszlenczonej bytności w Waszyngtonie ministra Caillaux, który udał się do Ameryki, celem uregulowania kwestji długów wojennych, prezydent Coolidge przyjął na oficjalnym posłuchaniu delegację potężnych i wpływowych organizacji muzułmańskich.

Zwróciła się ona w imieniu milionów różnoplemiennych mahometan do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o nieprzyznanie Francji żadnych ulg finansowych, zdolnych ułatwić jej zwycięstwo nad broniącymi swej niezależności Ryffańczykami.

Nie ulega wątpliwości, że wystąpienie to wykorzystał umiejętnie i z pomysłu tym skutkiem senator Borah, dowodząc, iż tak „imperjalistyczną i zaborną politykę prowadzący kraj istotnie na względnie traktowanie liczyć nie może”.

Ten mało znany, a charakterystyczny epizod, będący jedną z bardzo wielu dotkliwych przykrości, które w związku z wojną marokańską spotykały na arenie międzynarodowej Francje, tłumaczy powszechne niemal zadowolenie, wywołane zapowiedzią pertraktacji pokojowych mających wkrótce się rozpocząć.

„Niemał” jest koniecznie zastrzeżeniem, uczynionem w stosunku do skrajnego skrzydła nacjonalistów francuskich, lękających się, by ustępliwość pełnomocników z Quai d'Orsay nie naraziła na szwank prestige'u metropolji wobec egzotyrycznych poddanych i nie stała się pretekstem nowych, wygórowanych żądań z ich strony.

Są to jednak obawy płonne, gdyż z wyjątkiem paru plemion, rzeczywistość żyjących wyłącznie z grabieży i rabunków zbrojnych, cała ludność tubylcza, doprowadzona długotrwałą gerylasówką do nędzy, pragnie szczerze i gorąco pokoju, gwarantowanego liberalną opieką administracji francuskiej.

Nie należy przytem zapominać, że walki w Syrii trwają jeszcze w dalszym ciągu, a ostatnie wiadomości o rewolucyjnym wstrząśnięciu w Indochinach również nie mogą dodatnio wpłynąć na opinię publiczną, zanębiającą tak licznymi i częstymi objawami fermentu kolonialnego.

Wszystkie te wojny, zmuszające Francję do krwawych i poważnych ofiar w ludziach, do znacznych, a mało produkcyjnych wydatków, nigdy nie cieszyły się popularnością. Przeciwnie, stały się one agitacyjnym żerowiskiem komunistów, wyzyskujących ze zwykłej sekcjiarską bezwzględnością trudności, wynikające stąd dla rządu, szerzących wśród młodych żołnierzy hasła niezadowolenia i buntu.

Izba deputowanych dawała parokrotnie wyraz powszechnemu pragnieniu pokoju, poddając ostrej krytyce budżet ministerstwa spraw wojskowych, posuwając się nawet do uchwalenia wniosków manifestacyjnie skracających kredyty, żądane przez Painlevoego na dalsze działania wojenne.

To też Briand, mający do pogodzenia tyle sprzecznych interesów partyjnych, do ułagodzenia tak licznych przeciwników politycznych, zmuszony stawiał czoło nieustannym powikłaniom między narodowym i ciężkim kłopotom finansowym, pragnął zakończenia tej ekspedycji militarnej.

— Sprawa od samego początku nie przed

stawiała się łatwo. Przedewszystkiem sprzymierzona Hiszpanja, a raczej, ściślej mówiąc, jej ambitny dyktator, Primo de Rivera, zmieniając swój pierwotny pogląd, stał się absolutnym zwolennikiem prowadzenia walki aż do ostatecznego i zupełnego rozzromienia przeciwnika.

Otóż, zobowiązania, zaciągnięte przez Malvy'ego na konferencji madryckiej, brzmiały wyraźnie: nie pozwalają one Francji prowadzić żadnych oddzielnych pertraktacji bez porozumienia z sojusznikiem.

Lecz był jeszcze inny, bez porównania większy szkopuł do pokonania — należało skłonić Abd-el-Krima do lojalnego wstąpienia na drogę faktycznych rokowań pokojowych. Już w zeszłym roku emisariusze obu państw napróżno, przez półtora miesiąca wyczekiwali pełnomocników sułtańskich.

Ufny w przyobiecaną przez III międzynarodówkę pomoc materialną, podtrzymywany mozołnie przez różne londyńskie i berlińskie „Komitety ryffańskie” unikał wódz powstańczy bezpośredniego porozumienia wiążącego.

Zdolny dziennikarz, przebiegły dyplomata, zdając sobie dokładnie sprawę z wojskowej przewagi hiszpańsko-francuskiej, odbierającej mu wszelką nadzieję militarnego zwycięstwa, postanowił on bronić się, a nawet atakować inną bronią, na innym polu.

Otoczony sztabem cudzoziemskich korespondentów starał się przy ich współudziale i pośrednictwie wpolić w opinie całego świata przekonanie o swem

połojowym usposobieniu, o słuszności swych skromnych wymagań, o rabunkowo-kapitalistycznym charakterze wszechjętnej przeciw niemu akcji, o niebezpieczeństwie, grożącym islamowi.

Pragnął zmobilizować dla siebie pacyfistyczne stowarzyszenia, komunistyczne partie, pamuzułmańskie organizacje, przy ich interwencji oraz nacisku zmusić przeciwnika do zaprzestania działań wojennych i przyjęcia jego warunków pokojowych.

Trudny w tych warunkach miał Briand orzech do zgryzienia i wielką musiał rozwinąć energję dyplomaty, by przekonać izbę deputowanych o słuszności swej taktyki politycznej. Lecz dopiął zamierzonego celu.

W chwili obecnej Abd-el-Krim postawiony jest wobec wyraźnej alternatywy, wykluczającej wszelkie dalsze wybiegi, uniemożliwiającej ulubione przedsięwzięcie na zwłokę.

Albo natychmiastowe przystąpienie do ostatecznych i obowiązujących go rokowań pokojowych, albo rozpaczliwa, decydująca walka z potężną, blisko 300 tys. żołnierza liczącą armją, atakującą odrazu według starannie wypracowanego planu.

Ryffańczykom przyświeca nadzieja spokojnego i pomyślnego bytu, opartego na europejskiej cywilizacji i gospodarstwie kulturze. Francję raduje myśl o zakończeniu uciążliwej i kosztownej gerylasówki, mogącej stać się niebezpieczną dla sąsiednich jej posiadłości kolonialnych.

Z. K.

Prezesowa związku dziewic.

Wiedeń, w kwietniu.

W jednym z małych miasteczek austriackich którego nazwy ze zrozumiałych względów nie chce wymieniać, istnieje związek dziewic, czy też, ponieważ chodzi o stado wernych owieczek „Kongregacja dziewic”.

Warunki przyjęcia nie są zbyt surowe, ponieważ zarząd kładzie większy nacisk na ilość członków, niż na ich doborowy gatunek!

To pobożne zgromadzenie miało oczywiście również „prezesową”, która oczywiście cieszyła się szczególnem zaufaniem pastora. Jakże wielki był ból całej organizacji, gdy u prezesowej pojawiły się pierwsze symptomy puchliny wodnej! Podczas jednak gdy nogi, na które zazwyczaj rzuca się ta choroba, pozostały naogół normalne, brzuch zaczął puchnąć coraz gwałtowniej i ciężko chora prezesowa położyła się na cztery miesiące do łóżka.

Łatwo zrozumieć, że przedsięwzięto wszelkie środki, aby obniżyć poziom wody; próbowano wszystko, co mogło wpaść na myśl mądrym znachorkom, starym pastuchom i innym ludziom wiedzy tajemnej; nie jednak nie pomagało i choroba czyniła widoczne postępy.

Nie wzywano jedynie pomocy lekarza. — Wreszcie zdecydowano się i na ten krok, ponieważ nastąpiły gwałtowne bóle.

Lekarz przybył, obejrzał i odrzekł, oświadczył, że w danym wypadku potrzebna jest... akuszerka! Mładzka rozpacz ogarnęła wszystkich. Chora zaklinała się na wszystkie świętości, że jest czystą dziewicą, pastor uznał podejrzenie bezczelnego medyka za oszczerstwo. Tymczasem jednak przybyła akuszerka i, po zbadaniu pacjentki, bezapelacyjnie klęknęła głową, zabierając się do roboty.

Już po pół godzinie trzymała w rękach niezbyt dowód trafnej diagnozy. Puchlina wodna została uzdrowiona, dziecko żyje, matka również, a obecni przyszli do wniosku, że jednak to wyjście z sytuacji jest lepsze, niż prawdziwa puchlina wodna.

Jedynie pan pastor musiał z urzędu i ducha poiknąć gorzką pigułkę i zarządzić natychmiast nowe wybory do przydziału kongregacji dziewic.

Miejmy z nim razem nadzieję, że niebo zaoszczędzi mu drugi raz takiego bolesnego doświadczenia. Chociaż... w dzisiejszych czasach...

Cenzura w krajach anglosaskich.

Wuj Jonathan i stryj John Bull sprawują srogą kontrolę nad treścią filmów.

W Anglii cenzura nie przepuszcza ani jednego przekleństwa na ekranie, choćby scena rozgrywała się w zapadłej wsi najdłuższego zakątku Fez-Westu. Sceny agonji są bezlitośnie skracane. Ale to jeszcze nic w porównaniu z przepisami, które stosują w Stanach Zjednoczonych. Co stan — to inne prawo. Cenzura w stanie Ohio zabrania pocałunku dłuższego „nad 6 stóp wstążki filmowej”, to znaczy trwającego dłużej niż 6 sekund. W Kansas kabletem, występującym w filmie, nie wolno palić. W Pensylwanji wzbrońone jest surowo ukazywanie butelek na ekranie i sceny pijaństwa; cenzor nowojorski, sędzia z zawodu, nie przepuszcza żadnego filmu, w którym figuruje przekupiony sędzia.

I to się zdarza...

Zdarza się, iż podatnicy, trapieni wyrzutami sumienia wobec skarbu, naprawiają swą winę i wpłacają anonimowo do urzędu podatkowego utajone sumy.

Zdarza się to we Francji, jak zapewnia nas o tym raport ministra finansów. Ministerstwo finansów zainkasowało zatem z tego tytułu: 256.958 franków w r. 1919, 244.921 franków — w r. 1920, 489.975 fr. — w r. 1921, 323.532 fr. — w r. 1922, 2.957.495 fr. — w 1923 r., 1.751.057 fr. w r. 1924, 1.359.730 fr. — w r. 1925.

Wyrzuty sumienia niesumieńczych podatników są zatem coraz głębsze, jak wskazują cyfry.



General Bramwell William BOOTH, syn twórcy armji zbawienia i jej dotychczasowy wódz naczelny, zmarł przed kilku dniami w siedemdziesiątym roku życia.

I. GUREWICZ.

Opowiadanie człowieka naiwnego.

Na jednym końcu ławki siedziała bardzo przyzwyczajona wygładzająca staruszka, na drugim — elegancka młoda blondynka.

Nigdy nie byłem łysy, i teraz również nie jestem łysy, trzymam się prosto, choć dę równo, zginam kolana i w ustach nie mam, ani jednego sztucznego zęba.

Jednym słowem usiadłem obok blondynki.

Ona czytała książkę.

— „Tajemnice madryckiego dworu”, — pomyślałem.

Postanowiłem zawrzeć znajomość. Muszę wyznać, że już od całych trzech tygodni podobają mi się blondynki!

Kaszałem. Nie wiem dlaczego, ale istnieje taki zwyczaj: zanim mówię czło-

wiek zacznie rozmawiać z „piękną nieznajomą”, zawsze przedtem musi kasnąć — Przepraszam... czy mój papieros pani nie przeszkadza?

— Nie, proszę pana! — rzekła opuszczając książkę na kolana.

Więc odpowiedziała.

Byłem nieco zaskoczony: bowiem gdy opuściła książkę — na kolana powiał wiatr i ukazał mi tytuł książki „Filozofja moralności”.

Momentalnie poczułem, że moje zainteresowanie się nieznajomą obniżyło się o siedem metrów poniżej poziomu morza.

— Bardzo ładna książka, — rzekłem — Dwa i pół... bez oprawy! — odpowiedziała.

— Aha, jadowna osóbką, — pomyślałem, — chce zagrać rolę osoby lekko myślnej, żeby mnie tem lepiej osądzić. Lecz nie złapięsz mnie!... Jeżeli czytasz o moralności, to trzeba z toba mówić in-

czej!... Zewnętrzny twój wygląd oszukał mnie, ale teraz...

Poszukałem w pamięci i znalazłem tam pewną myśl pożyczoną u Kanta i nie oddaną mu dotychczas:

„Połączenie moralności ze szczęściem tworzy najwyższe dobro, do którego dąży człowiek całą siłą swej natury”.

„Policzki jej pokryły się rumieńcem, a dolna warga zadrżała, jakby od powstrzymanego śmiechu.

Tymczasem ja w dalszym ciągu bez wyrzutów sumienia, okradałem: Fichte go, Hegla...

Nagle ona roześmiała się głośno i rze kła:

— Dobrze się pan nagał.

W pierwszej chwili przykro uderzył mnie jej wulgarny śmiech i samo wyrażenie, lecz mimo to nie dałem się złapać i ścigałem dalej ze Struwego i Szlajermachera.

Mówiłem dużo i płynnie, chciałem

pokazać pięknej blondynce, że filozofja nie jest dla mnie „ziemią nieznaną”.

Nagle całkiem niespodziewanie, ślicz na blondynka zerwała się, wzięła mnie pod rękę i pociągnęła za sobą.

Podczas pieszczoł, któremi darzyła mnie nieznajoma, moje oniemiałe sumienie wróciło z przytułku dla głuchoniemych i oddałem filozofom to, co im skradłem.

Dobry przykład podziałał na nieznajomą i wyznała mi, że „Filozofję moralności”, kupiła nie za dwa i pół rubla, ale za trzydzieści kopiejek i nie dla prze studjowania filozofji moralności, a dla ukrycia niemoralności:

— Rozumiesz, wyganiają nas z ogrodu, a o ile siedzisz z książką, to policjan ci myślą, że to jakaś studentka, lub nau czycielka.

Bóg świadkiem, że wybaczyłem jej tę filozofję!

Tom. Dw.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ
23
PIĄTEK

Dziś: Wojciecha M.
 Jutro: Fidełisa.

Wschód słońca o g. 4.26
 Zachód o g. 18.45
 Wsch. księżycy o g. 11.33
 Zachód o g. 2.50
 Długość dnia g. 15.26
 Przybyło dnia g. 6.37

MAGISTRAT POSTĘPUJE GORZEJ, NIŻ KAPITALISTA
oświadczyli na konferencji przedstawiciele związków zawodowych
Inspektor pracy odmówił zatwierdzenia jedno-
stronnie ustalonego cennika.

Jak wiadomo, na pierwszej konferencji odbytej w województwie w sprawie rozpoczęcia w Łodzi robót kanalizacyjnych, podczas dyskusji przedstawiciele związków domagali się ustalenia warunków płacy robotników kanalizacyjnych z tem, że płace zeszlizoroczne wynoszące 3.60 będą podwyższone do 5.20, t. j. tyle, ile otrzymują robotnicy na robotach sezonowych.

P. wojewoda oświadczył wówczas, że w pierwszym rzędzie należy omówić samą sprawę pracy, a co się tyczy płac to należy to do kompetencji magistratu wspólnie ze związkami zawodowymi.

Zainterpelowany w tej sprawie p. wiceprezydent Wojewódzki przyrzekł związkom zawodowym, że natychmiast po świętach sprawa ta będzie uregulowana, jednak na jednej z konferencji w magistracie w sprawie p. Skrzywana związki dowiedziały się, że magistrat ustalił bez ich wiedzy płace robotników na 4 zł. i cennik ten przesłał inspektorowi pracy do zatwierdzenia.

Jednak inspektor nie aprobował tego cennika, ponieważ nie był on uzgodniony ze związkami i odesłał cennik z powrotem magistratowi

W związku z tem z inicjatywy magistratu odbyła się wczoraj w inspektora cie pracy konferencja pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza przy u-

dziale pp. Kalinowskiego, zaś z ramienia związków zawodowych pp. Walczak i Kowalski, Kazimierzak i Kulczyński oraz Piechotkówna.

Na wstępie p. inspektor Wojtkiewicz oświadczył, że magistrat zawiadomił go iż z powodu zrzeczenia się przez p. Wojewódzkiego z godności przewodniczącego komitetu budowy kanalizacji, magistrat deleguje w swym imieniu p. wicedyrektora zarządu miejskiego p. Kalinowskiego.

W dyskusji przemawiał pierwszy p. Kazimierzak, który oświadczył, że płaca przy budowie kanalizacji winna wynosić zł. 5.20, gdyż nie powinna być ona niższa niż płace przy robotach sezonowych, gdyż te ostatnie są lepsze nawet.

P. Kazimierzak złożył oświadczenie, że od tego żądania nie odstąpi.

Następnie przemawiał p. Walczak i podtrzymując wywody przedmówcy swego stwierdził, że

w porównaniu z rokiem ubiegłym drożyzna wzrosła minimum o 40 proc.

poza tem mówca uważa, że magistrat bardzo brzydtko postąpił przesyłając do zatwierdzenia cennik niezgodniony ze związkami, czego nie powinien był czynić, lecz związki już i tak się przekonały, że magistrat traktuje klasę pracującą gorzej, niż jakiś kapitalista.

aczkolwiek wybrany został głosami robotników.

Następnie przemawiał p. Kalinowski,

który wskazał, że magistrat ustalając płace na 4 zł. badał wpieryw płace na robotach kanalizacyjnych w innych miastach prócz Warszawy i przekonał się, iż w wielu wypadkach płace te są jeszcze niższe.

Magistrat buduje kanalizację za pieniądze rządowe i musi stawiać takie stawki, by rząd nie mógł ich później kwestjonować.

Ostatecznie p. Kalinowski oznajmił, że nie posiada pełnomocnictwa do zaakceptowania innych stawek, niż proponowane przez magistrat.

Na to przemówienie przedstawiciele związków wskazali, że nieprawdą jest, jakoby magistrat budował kanalizację za pieniądze rządowe, gdyż jest to tylko pożyczka, która obywatele Łodzi będą musieli zwrócić i rząd nigdy nie stawiał wniosków co do płac robotników.

Ostatecznie przedstawiciele związków domagali się zwołania jeszcze jednej konferencji, na której byłoby z ramienia magistratu osoby upoważnione do załatwienia tej sprawy, w przeciwnym bowiem razie nigdy nie dojdzie do porozumienia.

Po wysłuchaniu stron p. inspektor pracy wskazał, że cennik proponowany przez magistrat wykazujący 50 groszy zamiast 45 za godzinę nadaje się do dyskusji i wyraził nadzieję, że na następnej konferencji uda się sprawę zakończyć. (b)

Baraki dla bezdomnych ma wybudować magistrat łódzki.

Konieczność dostarczenia dachu nad głową liczny rzesz bezdomnych i eksmitowanych skłoniła magistrat do przyjęcia na ostatnim swym posiedzeniu uchwały zatwierdzającej opracowane przez biuro budowy gmachów miejskich szkice oraz kosztorys przewidzianych baraków.

Jednocześnie przyjęto uchwałę zwrócenia się do czynników miarodajnych o przyznanie magistratowi pożyczki z funduszy rządowych w wysokości 110 tys. zł. na realizację planu budowy baraków.

Kogo zredukować?

O tem nieustannie myśli zarząd kasy chorych.

Onegdaj odbyło się posiedzenie specjalnej komisji kasy chorych wyłonionej przez zarząd kasy w celu opracowania planu redukcji personelu pracowniczego.

Na posiedzeniu onegdajszym omawiano sprawę redukcji pielęgniarzek oraz personelu pomocniczego kasy.

Sprawa redukcji wywołała ożywioną dyskusję, w której niektórzy członkowie wskazywali na niecelowość metod zastosowanych przy redukcji personelu pracowniczego. Ostatecznie porozumienia w sprawie tej nie osiągnięto.

Redukcja personelu kasy chorych będzie przedmiotem narad najbliższego posiedzenia plenarnego zarządu kasy.

Uważajcie, mamusie!

Gdzie i kiedy odbywają się szczepienia ospy ochronnej.

Na ulicach Łodzi ukazały się plakaty zawiadamiające ogół mieszkańców o terminie szczepienia ospy ochronnej. Szczepienia odbywać się będą w czasie od 17 do 22 maja rb. włącznie.

Szczepieniu podlegają wszystkie dzieci, urodzone w 1925 r. oraz te, które do tej pory nie były jeszcze szczepione.

Szczepienia dokonywane będą w następujących 5-ciu punktach miasta:

Ul. Piromowicza 3 od godz. 8 rano do 12 w poł.

Ul. Aleksandrowska 37 od godz. 8 r. do 12 w poł.

Ul. Łakowa 27 od godz. 9 rano do 10 rano

Ul. Rokicińska 1 od godz. 8 rano do 10 rano

Ul. Sosnowa 1 od godz. 8 rano do 12 w poł.

Sprawdzenie, czy ospa się przyjęła odbywać się będzie w tychże punktach w następnym tygodniu, tj. od dnia 25 do 29 maja rb. włącznie.

Za przekroczenie ustawy o 8-godz. dniu pracy firma Goic została skazana na 100 zł. grzywny.

Sąd pokoju 10 okręgu rozważał sprawę, wytoczoną przez inspektora pracy firmie Leopold Goic, Rajtera 23, która czynna była bez specjalnego zezwolenia w godzinach niedozwolonych ustawą.

Sąd po wysłuchaniu stron, skazał firmę na 100 zł. grzywny z zamiarą na 2 tygodnie aresztu.

Bezrobotni, którzy nie otrzymują zasiłków.

Są nimi zdemobilizowani żołnierze, słusznie domagający się pomocy.

P. wojewoda przyrzekł zająć się ich losem.

W dniu wczorajszym wskutek nieuregulowania dotychczas sprawy zaopatrzenia zdemobilizowanych w pracę lub zasiłki, zebrał się ci bezrobotni w liczbie kilkuset osób przed lokalem swego związku przy ulicy Sienkiewicza domagając się energicznej interwencji zarządu związku w tej sprawie.

Gdy przedstawiciele związku oświadczyli, że już kilkakrotnie w tej sprawie interwenjowali, bezrobotni domagali się natychmiastowego udania się przed województwo w celu otrzymania odpowiedzi od pana wojewody na wystawione kilkakrotnie żądania.

Długi pochód w szyku wojskowym podszedł tylnymi ulicami przed gmach województwa, lecz

dżurny komisarz wezwał demonstrantów do rozejścia się, proponując im wybór delegacji do pana wojewody.

Demonstranci zgodzili się na tę propozycję i delegacja złożona z sześciu osób udała się do województwa, gdzie przyjął ją p. wojewoda Darowski w asystencji naczelnika Wojciechowskiego.

Delegacja wskazała p. wojewodzie, że bezrobotni zdemobilizowani pozostają bez środków do życia,

aczkolwiek obficie karmi się ich obietnicami zarówno w sprawach zasiłków jak i robót kanalizacyjnych do których p. Skrzywan chciałby może ich przyjąć, ale boi się związków, zaś w P. U. P. P. nie są oni uprzywilejowani przy dostarczaniu pracy.

Delegacja apelowała do pana wojewody by wreszcie zajął się ich losem, gdyż spełniając obowiązek służby wojskowej, porzucili warsztaty pracy i obecnie skazani są na nędzę, wobec czego proszą o przyjmowanie ich do robót, gdyż

znajdują się w gorszym położeniu niż inni bezrobotni, którzy otrzymują zasiłki.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył delegacji, że sprawa zdemobilizowanych jest mu bliska, prosił o sporządzenie listy zdemobilizowanych i złożenia tej listy w P. U. P. P.,

który otrzyma natychmiast dyspozycje przyjmowania tych bezrobotnych do pracy.

Sprawozdanie z konferencji złożyła delegacja bezrobotnym oczekującym odpowiedzi, którzy przyjęli je do wiadomości, oczekując spełnienia danych przez wojewodę obietnic. (b)

Trzy zaświadczenia winien przedstawić w p.u.p.p. bezrobotny pracownik umysłowy.

Bezrobotni pracownicy umysłowi zgłaszający się do rejestracji w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy (oddział dla pracowników umysłowych Al. Kościuszki nr. 9) winni uprzednio zaopatrzyć się w następujące dokumenty:

- 1) zaświadczenie, stwierdzające o rozwiązaniu stosunku najmu pracy, na blankiecie ustawowym,
- 2) zaświadczenie gospodarza, poświadczone przez odnośne władze policyjne, z wyszczególnieniem ilości osób, pozostającym na wyłącznym utrzymaniu rejestrującego się.
- 3) oraz oświadczenie, że zgłaszający się utrzymuje się z własnej pracy.

Samobójstwo w sądzie.

W obawie przed eksmisją usiłował się otruć.

Przed sądem pokoju 6 okręgu stanął Maurycy Rozenberg pozwany przez gospodarza domu o eksmisję.

Jako powody gospodarza podał, że w mieszkaniu Rozenberga odbywały się głośnie i bezustannie awantury. Gdy Rozenberg ujrzał na sali rozpraw kilkunastu świadków, którzy zeznaniami swymi zaszkodziłyby jemu i przypuszczając, że sprawę przegra, wyszedł z sali sądowej.

Uprzednio Rozenberg powiedział swej żonie dla uspokojenia, że jeśli dostanie eksmisję to wyjedzie z Łodzi do jakiegokolwiek małego miasteczka.

To też wielkie było tej przerażenie, gdy w chwili po wyjściu męża Rozenbergowa usłyszała że otrul się on na schodach gmachu sądowego.

Nie czekając pomocy lekarza Rozenbergowa wraz ze swymi znajomymi odwiozła chorego do lecznicy przy ulicy Piotrkowskiej, a stamtąd w stanie oślabionym do domu. Sprawę Rozenberga sąd odroczył. p.

Do porozumienia nie doszło.

Szowinizm i demagogia rozbijają szeregi pracowników umysłowych.

Spór ten rozstrzygnie zarząd główny Funduszu Bezrobocia.

W dniu wczorajszym przewodniczący zarządu funduszu bezrobocia przesłał do Warszawy dyrekcji funduszu odpis protokołu odbytego onegdaj zebrania przedstawicieli organizacji pracowników umysłowych — podpisany przez wszystkich obecnych.

Na zebraniu tem, zwołanem w celu uzgodnienia kandydatur przedstawiciela pracowników umysłowych do zarządu

funduszu w Łodzi — nie doszło w sprawie tej do porozumienia.

Wobec tego przewodniczący zarządu wskazał na konieczność rychłego załatwienia tej sprawy przez dyrekcje funduszu ze względu na dobro pracowników umysłowych, którzy winni w momencie wejścia w życie noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia — mieć swego obrońcę w zarządzie obwodowym.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, XXIII-cia premiera sezonu: rozgłosny poemat sceniczny w 12 obrazach wielkiego poety belgijskiego Maurycego Maeterlincka w przekładzie J. Kasprowicza p. t. „Błękitny Ptak” — z muzyką Ludomira Marczewskiego. W całkowitej nowej oprawie dekoracyjnej i kostiumowej Bolesława Kudewicza, w układzie reżyserskim Konstantego Tatariewiczza. W odтворzeniu znakomitego dzieła poetyckiego, dotychczas po za warszawskim Teatrem Polskim na żadnej scenie polskiej nie wystawianego, bierzemy udział z górą stu wykonawców, dorosłych i dzieci.

TEATR POPULARNY.

Dziś w piątek dn. 23 kwietnia o godz. 8.20 wiecz. barwna i wesola sztuka ludowa J. W. Kamińskiego p. t. „Krakowiacy i Górale” z udziałem całego zespołu i znacznego zastępu statystów.

MICHAŁ ERDENKO W ŁODZI.

Jak się dowiadujemy przyjeżdża w poniedziałek do Łodzi genialny skrzypek rosyjski Michał Erdenko. Gra Erdenki pełna prostoty pokonywająca z tajemniczą siłą największe trudności, zdumiewa i zapiera oddech, odnosi się wrażenie, że to gra jakis zaczarowany wirtuoz, pogrążony w lu nacyjnym śnie. Nieprzeparty urok poezji, a przytem olśniewająca technika nadają grze tego wyjątkowego skrzypka znamiona niedościgniętego artysty. Jego gra olśniewa wprost tłumy. Erdenko koncertował obecnie dwukrotnie z dużym powodzeniem w Warszawie. Koncert odbędzie się w Filharmonji o godz. 8.30 wiecz.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZUKL

W dniu wczorajszym wystawę zwiedziło około 300 bezrobotnych pracowników umysłowych, na cele których Miejska Galeria Sztuki przeznaczyła 33 proc. z dochodów za bilety wejściowe.

Obecna wystawa Styków nieodwołalnie zwiędła zostanie w niedzielę, dnia 25 b. m. wieczorem.

Z sali odczytowej

„CHŁOPCZYCA” — JEJ KONIEC.

Pod powyższym tytułem wygłosi w nadchodzącą sobotę, Leo Belmont, odczyt w Filharmonji o godz. 8.30 wiecz. Prelegent w odczycie tym mówi będzie: o zagadnieniu kobiety przyszłości w wolnym związku, o charakterystyce głównych postaci trylogji powieściowej Wiktora Margueritte'a, o losach Moniki i Aniki według powieści „Chłopczyca” i „Towarzysz”, opowie o tragicznym końcu Moniki i Aniki według III tomu z cyklu powieści „Kobieta przyszłości”. — Nowe pokolenie. Charakterystyka talentu autora — jego dar satyryczny w psychologii powojennej społeczności francuskiej. Niemiły oskarżenie Margueritte'a o pornografię. Prelegent bardzo interesujący poruszy problemat stosunków obu płci. Odczyt powyższy ze względu na świetnego prelegenta i ciekawy temat zapewni Filharmonję doszczętnie.

Tabela wygranych loterii państwowej.

Główne wygrane.

5,000 zł. nr. 25342.
2,000 zł. nr. 36266
1,000 zł. nr. 13602.
500 zł. n-ry: 14347 15221
300 zł. nr. 18705
250 zł. nr. 15744
150 zł. n-ry: 1495 5957 14801 32233
33142 37876 42008 44411 49091 52159
125 zł. n-ry: 1722 4360 4879 5685
7719 9783 10424 13788 16094 25903
30004 35596 36404 40018 40708 41305
41359 44347 45134 45229 45360 48504
53423 56179 58146 58748 63007 65118
65897.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 22 kwietnia. N. York 4.86 1/8 — 4.85 9/16, Francja 145, Belgja 135.87, Włochy 120.80, Niemcy 20.42, Szwajcaria 25.17 1/2, Praga 164.12, Wiedeń 34.49, Warszawa 48.
Paryż, 22 kwietnia. Londyn 145.12, N. York 29.85, Belgja 106.40, Włochy 119.60.
Gdańsk, 22 kwietnia. 100 złotych 52.18 — 52.32, czek na Londyn 25.21, telegraficzna wypłata na

Dom schadzek w śródmieściu. W mieszkaniu „państwa” Boksina uprawiano nierząd hurtowo i detalicznie. Zmuszano do tego procederu nawet służącą Sąd skazał zocną parę małżeńską na 3 mies. więzienia

Od dłuższego czasu krążyły po naszym gródzie wersje, iż w domu przy ulicy Piotrkowskiej 41 w mieszkaniu małżonków Boksina, znajdującym się na trzecim piętrze, znajduje się komfortowo urządony dom schadzek, w którym gromadzą się najróżniejsze meły społeczne w towarzystwie dam z półświatka. Zdarzały się często wypadki, iż na schodach zatrzymywały lokatorów domu podejrzanie wyglądające niewiasty, które w natręczywy sposób proponowały wspólne spędzenie czasu. Okoliczności te nie uszły uwagi urzędu sanitarno - obyczajowego. Podczas rewizji zarządzonej w styczniu b. r. znaleziono w mieszkaniu Boksina naga niewiasta, pogrążona we śnie, która zbudzona przez policję nie chciała wyjaśnić z jakich powodów znalazła się tam w adamowym stroju. Kilka dni po tym wypadku na schodach domu rozegrała się tajemnicza scena, która stanowiła prolog do rozprawy sądowej.

Gdy bowiem służąca Boksinowej, Ewa Szperling, zażądała od swej chlebodawczyni zapłaty jej należnej sumy, Boksinowa nie chciała się na to zgodzić. — Powiem o wszystkim w policji! — zagroziła Szperlinganka. Oburzona chlebodawczyni poczęła ją wówczas okładać pięściami i zrucila ze schodów. Pobita, sponiewierana dziewczyna udała się natychmiast do policji, gdzie złożyła rewelacyjne zeznania. Państwo Boksina przyjęli ją swego czasu w charakterze bony. Po kilku miesiącach zdegradowano ją na służącą i od tej pory poczęła staczać się coraz niżej. W tym okresie bowiem w mieszkaniu

Boksina coraz częściej zjawiały się podejrzane niewiasty w towarzystwie mężczyzny, którym oddawano „na chwilę” pokój. Boksinowa wydalala wówczas dziewczynę z pokoju, by nie była świadkiem gorszących scen. Mimo to pewnego dnia wręcz jej oświadczyła, iż dziewczyna o tak przyzwoitej powierzchowności może mieć łatwy i dobry zarobek. Tegoż dnia Szperlinganka namówiona przez Boksinową oddala się po raz pierwszy hańbiącemu procederowi. Od tej pory w mieszkaniu Boksina zdarzały się coraz częściej orgie. Prócz przygodnych parok oddawały się stale gościom sama Boksinowa oraz jej służąca. W mieszkaniu tem zakwaterowała się również pewna młoda meżatka, zwolenniczka wolnej miłości, która w tajemnicy przed mężem oddawała się za wynagrodzeniem mężczyznom. Dzięki scenom, które były w tym domu codziennym zjawiskiem, położyło kres zameldowanie ofiary Boksina, Szperlinganki. Zbadani na śledztwie Boksinowie nie przyznali się do winy. W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandy sądu okręgowego w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego. Oskarżeni Fajbus i Dora Boksinowie twierdzą w dalszym ciągu, iż nie utrzymywali domu schadzek i Szperlinganka powodowana zemstą osobistą fałszywie ich oskarżyła. Szperlinganka potwierdza zeznania, złożone na śledztwie pierwiastkowem. Po mowie prokuratora Lewickiego sąd skazał Fajbusa Boksina na 3 miesiące więzienia, małżonkę zaś jego na 2 miesiące aresztu.

W kuchni dla inteligencji dzieją się niesamowite rzeczy.

Jak nas informują, już od dłuższego czasu od związków napływają zażalenia od bezrobotnych pracowników umysłowych, korzystających z bezpłatnych obiadów. — że obiady od pewnego czasu znacznie się pogorszyły i raczej mięsa są mniejsze. Onegdaj w kuchni dla bezrobotnej inteligencji stał się charakterystyczny wypadek, który nazwać trzeba wprost skandalem. Około godziny 3-ciej po południu t. j. pod koniec godzin obiadowych w jadalni bezrobotnej inteligencji, kiedy się zgłosili konsumenci po obiad, personel obsługujący oznajmił wszystkim konsumentom, że obiadów nie otrzymają, gdyż zbrakło mięsa. Na interpelacje delegatów komitetów bezrobotnych pracowników umysłowych kierowniczka kuchni oświadczyła, że obiadów wszyscy otrzymać nie mogą, gdyż mięso nie rozgotowało. Wyjaśnienie to delegatom wydało się dziwnym i sami postanowili zbadać przyczynę. I cóż się okazało? Delegaci stwierdzili, że w kotle w którym było gotowane mięso i rzekomo miało się rozgotowane mięso, a tym samym dowodów potwierdzających wyjaśnienie kierowniczką, jak również stwierdzonym zostało i to, że wszyscy ci konsumenci, którzy obiad otrzymali zwracali się z zażaleniami do delegatów, że mięso jest twarde. Skutek był ten, że 128 osób onegdaj pozostało bez obiadu. Wydział opieki społecznej winien roztoczyć baczną kontrolę nad dostawą produktów dla kuchni i kierownictwem tejże. Groszem publicznym przeznaczonym na akcję dożywiania bezrobotnej inteligencji nie wolno szastać i lekceważyć sobie i tak już pokrzywdzonych bezrobotnych pracowników umysłowych.

Jak żyje robotnik dowiemy się z przeprowadzanej ankiety.

W dniu wczorajszym magistrat rozstąpił z związków zawodowych kwestionariusze wstępne ankiety o budżetach domowych rodzin robotniczych. W myśl instrukcji głównego urzędu statystycznego rozdawnictwo kwestionariuszy pomiędzy rodziny robotnicze uskuteczniają zawiązki zawodowe za pośrednictwem swych mężów zaufania, którzy mają czuwać nad prawidłowym wypełnieniem wstępnej ankiety. Ankieta ta obejmie 900 rodzin robotniczych w Łodzi. Wypełnienie wstępnej ankiety może być uskutecznione w najkrótszym czasie, tak aby w środę, dnia 28 kwietnia r. b. wszystkie gotowe kwestionariusze znalazły się w wydziale statystycznym, który dokona selekcji materiałów i oznaczy zgodnie z instrukcją głównego urzędu statystycznego rodziny, które mają podjąć prowadzenie rachunków domowych. Przedsięwzięte badania zobrazują szczegółowo warunki bytu klasy robotniczej m. Łodzi w chwili obecnej.

Robotnicy monopolu tytoniowego otrzymują zapomogi z funduszu bezrobocia.

W dniu wczorajszym fundusz bezrobocia otrzymała pismo dykcji w sprawie zapomóg dla bezrobotnych państwa monopolu tytoniowego. Prawo do państwowej akcji doraźne przysługują tym, którzy wyczerpali przysługujące im w ciągu 17 tygodni zasiłki z dykcji monopolu tytoniowego. Prawo do zasiłków przysługuje jednak tej kategorii bezrobotnych z pewnymi ograniczeniami. Mogą pobierać zapomogi tylko dwaj członkowie rodziny, o ile żaden z członków rodziny nie ma pracy lub rodzina składa się z więcej niż 3-ch osób. Jeżeli zaś 1 członek rodziny ma pracę lub o ile rodzina składa się z więcej jak z 3-ch osób, wówczas zapomogi ma prawo pobierać tylko 1 członek rodziny.

Nędza na ławie oskarżonych Pod fałszywym nazwiskiem podrabiał zaświadczenia i odbierał zasiłki z kasy chorych. Sąd skazał Nędzę na 8 mies. więzienia.

W styczniu bieżącego roku zgłosił się do III lecznicy kasy chorych jakiś osobnik, który przedstawił jednemu z urzędników tej instytucji kartę zasiłkową podpisaną przez dr. Arcta, wystawioną na nazwisko Franciszka Niedzielskiego. Ponieważ urzędnikowi, który miał wypłacić zasiłek, wydał się podejrzany podpis dr. Arcta, polecil Niedzielskiemu zgłosić się następnego dnia, przesyłając jednocześnie kartę zasiłkową dla sprawdzenia autentyczności dr. Arctowi. Przy dochodzeniu stwierdzonem zostało, iż przedstawiony dokument był sfałszowany. Na zasadzie tej podrobionej karty za siłkowej Niedzielski pobral już pięciokrotnie znaczne zapomogi pieniężne. Wszystkie zaświadczenia, przedstawione przez Niedzielskiego, zaopatrzone były w odpowiednie adnotacje pracodawcy, mianowicie „reprezentacji browaru okocimskiego”. W firmie tej przez pewien czas rzeczywiście pracował niejaki Niedzielski.

Osobnik ten przez cały okres pracy ani razu nie chorował i firma nie wydawała mu żadnych zaświadczeń. Podczas śledztwa ujawniono zresztą, iż jegomość, który przedstawiał karty zasiłkowe „Reprezentacji browaru” tyle miał tylko wspólnego z Niedzielskim, iż cały tydzień stanowił dlań niedziele, bowiem stale próżnował. „Zawód” ten pogrążył go w krańcową nędzę i traf chciał, iż właściwe jego nazwisko brzmi Franciszek Nędza. Pan Nędza, pragnąc poprawić swój byt, poczał hurtowo fałszować karty zasiłkowe i w ten sposób zarobił 467 złotych 20 groszy. Przy rewizji w mieszkaniu jego znaleziono szereg sfałszowanych pieczętek „Reprezentacji browaru okocimskiego” oraz blankietów. W dniu wczorajszym Nędza znalazł się na ławie oskarżonych sądu okręgowego. Oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc się iż skłonił do do występnych czynów krańcowa nędza. Nie mając grosza przy duszy spotkał pewnego dnia w jednym z parków miejskich pewnego nieznanego mu jegomością, z którym wdał się w dłuższą rozmowę. Osobnik ten, wzruszony jego ciężkim położeniem materialnym, poradził mu jako niezawodny sposób zarobkowania podrabianie kart zapomogowych oraz pouczył go, jak to czynić należy. Sąd po zbadaniu świadków oraz mowie prokuratora Lewickiego skazał Franciszka Nędzę na osiemmiesięczne więzienia.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Za 100 złotych: Londyn 48.00, Zurich 50.00, Berlin 44.52, — 44.98, wypłata na Warszawę 42.39 — 42.61, na Katowice 44.63 — 44.87, na Poznań 44.52 — 44.98, Gdańsk 52.18 — 52.32, wypłata na Warszawę 51.06 — 51.19, Wiedeń czeki 71.40 71.90, banknoty 70.50 — 71.50, Paryż 295, Praga 312 i pół.

Bałagan w radzie miejskiej.

Niestety, większość uchwaliła nie rozwiązywać rady.—Wesołe momenty dominowały nad całą tragedją naszego komunalnego życia.

Wrażenia ogólne.

Zaraz na wstępie uderzyły nas dwie rzeczy: ogromna ilość palt w szatni i nie mniejsza ilość ludzi zgromadzona w szatni gmachu przy ulicy Pomorskiej. Na sali rojno i gwarno — galerja przepelniona. Atmosfera — jak przed burzą, nala-dowana elektrycznością, naprężona. Radni — lekko podnieceni. W bocznej sali obraduje komisja skarbowo-budżetowa. Na kurytarzu grupki radnych, żywo komentujących poszczególne punkty po-rządku dziennego. Zbliżamy się do grupki PPS z r. Ra-palskim na czele. — Co slychać? — pytamy. — Narazie nic, ale może być więcej. — Czy dojdzie do wniosku o rozwią-zanie rady? — Może, może, napewno nie wiemy. — Kto będzie referował pan czy r. Kempner? — Pewno r. Kempner, ja zabiorę głos w końcu. — Podchodzimy do innej grupki, stoją-cej wokół prezesa Fichny. — Jak się pan zapatruje p. prezesa na rozwiązanie rady? — Uważam, że jest nieaktualna. Sejm pracuje nad ustawą o wyborach do sa-morządów. Dotychczas obowiązuje nas ustawa, przedłużająca automatycznie ka-dencję. Ponieważ większość uważa, że rozwiązanie rady jest zbędne więc się nie rozwiążemy.

„Wesołe“ posiedzenie.

O godz. 8 m. 15 p. Garliński otworzył nadzwyczajne posiedzenie rady. Porządek dzienny zawierał tylko jed-ną sprawę, a mianowicie uchwalenie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 200 tysięcy na roboty inwestycyjne. Wniosek przyjęto bez dyskusji, z tem, że 125.000 zł. przeznaczony się na zabru-kowanie ulic, a 75 tys. zł. na plantacje miejskie. Robotników do prac tych przyjmo-wać będzie się za pośrednictwem PUPP w pierwszym rzędzie uwzględnianj bę-dą zdemobilizowani żołnierze. Na tem posiedzenie zamknięto i dr. Garliński otworzył posiedzenie zwy-czajne rozpoczęte całym szeregiem za-pytań. R. Bialer: Co magistrat ma zamiar zrobić z umysłowo chorymi? Czy da im przytułek, czy też chce doprowadzić do demonstracji warjatów? (ogólny śmiech).

CO ZŁAMAŁ P. SKRZYWAN?

R. Danielewicz: Co magistrat ma zamiar zrobić z inżynierem Skrzywa-nem, który złamał umowę co do przy-jmowania robotników do prac przy kana-lizacji. R. Nowacki: Złamał nogę?.. R. Danielewicz: — Nie, umowę. R. Nowacki: — A ja sądzę, że na tem zwichnął sobie nogę. Przewodniczący: W sprawie tego jest zgłoszona interpelacja, która będzie odczytana. R. Rapalski: Kiedy? Za 4 tygodnie?..

MAGISTRAT I POLICJA.

R. Kuk: Co magistrat zamierza zro-bić w sprawie incydentu p. Cynarskie-go z delegacją urzędników miejskich.

P. Cynarski: Żadnego incydentu nie było.

Głos z galerji: Kłamstwo! Cynarski wołał policję!

R. Milman: Czy prawdą jest że ma-gistrat jest strzeżony od wewnątrz i ze-wnątrz przez silny oddział policji?

P. Cynarski: Uważam, że pytanie to jest takie jak i poprzednie. Nie chcę tego nazwać po imieniu, bo byłoby to przy-kre... Takie pytania są...

R. Kuk: — Niech pan powie: anty-państwowe (ogólny śmiech).

P. Cynarski: Stwierdzam raz jeszcze, że żadnych incydentów nie było i poli-cji nikt nie wołał.

„DUDKI“.

Po odczytaniu interpelacji 1) w spra-wie wyższej szkoły realnej (Narutowi-cza 68), która jest zupełnie pozbaw ona funduszów i 2) w sprawie przyjmowania robotników do kanalizacji; — przysta-piono do porządku dziennego.

Już pierwszy punkt, t. j. sprawa po-bierania od pracowników miejskich składki na ubezpieczenie w kasie cho-rych wywołał istną „burzę w szklan-ce“.

Tajemnicze zniknięcie naczelnika stacji

P. Aleksy Zatanow spakował manatki i ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Komisja rewizyjna stwierdziła w międzyczasie poważne luki w kasie kolejowej.

Od kilku lat naczelnikiem stacji w Ozorkowie był Aleksy Zatanow.

Zajmując poważne stanowisko jako wyższy urzędnik kolejowy za czasów ro-syjskich, bez trudu uzyskał przed paru laty obecną posadę.

Onegdaj, otrzymał on list z Warsza-wy z dyrekcji, w którym powiadamiano go, iż

w czwartek rano przybędzie komisja re-wizyjna.

Następnego dnia Zatanow znikł. Wszelkie poszukiwania były bezsku-teczne, to też żona powiadomiła o wy-padku komendę policji, która natych-miast wszczęła dochodzenie.

Ponieważ przed kilku tygodniami po-między Zatanowem a robotnikami kole-jowymi wybuchł zatarg w wyniku które-go kilku robotników wydalono, przypu-szczano ogólnie, iż

został on zamordowany przez tych ro-botników, którzy się odgrązali i śledztwo potoczy-ło się w tym kierunku.

R. Rapalski zwraca uwagę, że po-wtórne głosowanie jest niedopuszczalne, ponieważ sprawa jest przesadzona § 30 pragmatyki służbowej.

Po długich awanturach i krzykach, wniosek głosami NPR, PPS i mniejszo-ści odrzucono.

Punkt drugi rozpetał niebywałą a-wanturę.

R. Puto zgłaszał wniosek, żeby nad sprawą tą przejść do porządku dzienne-go.

Głos z galerji: Te dudki magistrackie boją się głosowania.

Głos II-gi: Cynarski sprzedał mia-sto!!

R. Puto: Panie przewodniczący! Na galerji siedzą komunści! Trzeba galerję opróżnić! Niech pan przerwie posiedze-nie.

Przewodniczący zarządza 5 minuto-wą przerwę.

Prezes Fichna w asyście 6 woźnych udaje się na górę, celem odszukania win nego i należytego ukarania go.

Po chwili schodzi z jakimś jegomoś-ciem w okularach, jak się później oka-zało członkiem NPR.

Po kilkuminutowej pogawędce w ga-binecie,

Następnego dnia przybyła komisja. Ogólnie wiadano, iż Zatanow był czło-wikiem bezwzględnie uczciwym, nie przypuszczano więc, by jego zniknięcie miało jakieś inne powody.

Śledztwo pierwiastkowe wykryło jed-nak, iż wraz z zniknięciem Zatanowa, znikło z domu również kilka waliz z rzeczami oraz różne wartościowe przed mioty.

Ta okoliczność dała asumpt do podej-rzeń i komisja rewizyjna przystąpiła do bada-nia ksiąg i stanu kasy.

Książki, jak się okazało, były prowa-dzone w należyłym porządku, ale pod-czas sprawdzania kasy,

komisja wykryła olbrzymie nadużycia.

Powiadomiono natychmiast o wyni-kach rewizji policję, która ustaliła, iż obecnie miała miejsce nie, jak pierwot-nie przypuszczano, dezercja z państwowe-go stanowiska, lecz defraudacja.

Za zbiegłym urzędnikiem wysłano natychmiast listy gończe. Dalsze śledz-two w toku.

Na drodze do kompromisu.

Ilu lekarzy ma być zredukowanych?

Interwencja p. wojewody odnosi skutek.

Związek lekarzy udzieli odpowiedzi w sobotę.

Wczoraj o godz. 10 rano odbyła się w województwie konferencja przedsta-wicieli zarządu kasy chorych oraz zwią-zku lekarzy, celem ustalenia możliwo-ści zlikwidowania przedłużającego się zatargu.

Po dłuższej dyskusji przedstawicie-le zarządu kasy oświadczyli, iż mogą się zgodzić na zmniejszenie liczby leka-rzy, którzy mieli być zredukowani, o 23 osoby.

Jednak ten kompromisowy punkt wi-dzenia może być obowiązujący tylko na wypadek dojścia do porozumienia z le-karzami.

W razie rozbięcia rokowań kasa cho-rych również i tych 23 lekarzy zreduku-

je. Reprezentanci związku oświadczyli początkowo, iż mogą się zgodzić tylko na redukcję 20 osób ogółem.

Po wysunięciu nowej propozycji przedstawicieli kasy — lekarze oświad-czyli, iż nie mogą zdecydować, wobec wytworzenia się nowej sytuacji, na wła-sną rękę i zmuszeni są odwołać się do swych mocodawców.

Lekarze oświadczyli, iż po odbyciu plenarnego zebrania członków zwią-zku udzieli odpowiedzi p. wojewodzie w sobotę do godz. 10-ej rano. W razie gdyby odpowiedź ta brzmiała odmown-ie kasa chorych podejmie szereg zarzą-dzeń w tej sprawie.

jegomość ów wrócił na górę, pouczone, że „blagonadziejny“ członek NPR, nie ma prawa występować prze-ciwno swym sprzymierzeńcom.

Posiedzenie wznowiono pod przewo-dnictwem prezesa Fichny.

NA CO WYDAJE SIĘ PIENIĄDZE?

Z ust r. Kuka dowiadujemy się wie-lu ciekawych rzeczy.

Oto projekty regulacji miasta miał opracować profesor Michalski. P. Mi-chalski otrzymywał 900 zł. miesięcznie za 8 dni pracy, przejazdu II klasą i 50 zł. djet dziennie.

Dotąd tj. w czasie 9 miesięcy p. Mi-chalski nic nie zrobił.

Wobec tego, że magistrat działając samowolnie zawarł nową umowę z p. Michalskim, mocą której za opiacowa-nie projektu a nie planu, ma wypłacić 31,600 zł. a nawet dał już 3,500 zł. a con-to, r. Kuk proponuje przejść nad wnio-skiem magistratu do porządku dzienne-go i utworzyć komisję, któraby zbadała plony pracy p. Michalskiego, który o-trzymał już 9,600 zł.

W dyskusji zabierali głos ławnik Folklerski i r. Rapalski.

W rezultacie wniosek komisji przy-jęto.

NA KONCERT...

Nad wnioskiem r. Lichtenstajna, Mil-mana i Kuka w sprawie podatków spe-cjalnych na rzecz bezrobotnych wywią-zała się obszerna dyskusja. Nad wnio-skiem tym, po głosowaniu, rada prze-szła do porządku dziennego.

Z powodu nieobecności referenta p. Wolczyńskiego, sprawa obniżenia opłat za prąd elektryczny nie była rozważana. Jak się dowiadujemy r. Wolczyński poszedł na... koncert.

Wreszcie na porządek wchodzi „clou“ dnia — sprawa rozwiązania rady.

Referuje z ramienia większości r. Młotecki. Przemówienie swe kończy słowami:

— Sprawa jest nieaktualna, a ten cały szereg mówców, który się szykuje, nic innego nie powie. Ani p. Rapalski, ani p. Knur (?) ani nikt.

R. Rapalski: Ja protestuję stanow-czo, u nas niema żadnego Knur-a! (śmiech).

W dyskusji zabierali głos radni Kemp-ner, Lichtenstein, Hofenderski, Bart-czak, dr. Szwaig, Kuk i prezydent Cy-narski.

W rezultacie głosami N. P. R-u i Ko-ła narodowego nad wnioskiem o rozwią-zanie rada przeszła do porządku dzien-nego.

Następnie rozważano dwa wnioski nagłe: 1) w sprawie uchwalenia pomocy dla wyższej szkoły realnej, 2) o podwyż-szenie stawek do 5,20 zł. robotnikom ka-nalizacyjnym (wniosek r. Milmana).

Pierwszy wniosek uchwalono przez aklamację, drugi przeszedł słabą więk-szością (część N. P. R. wstrzymała się od głosowania).

Na tem posiedzenie o godz. 1 m. 30 zamknięto.



Stan uruchomienia średniego przemysłu

świadczy dobitnie o zaostrzającym się kryzysie gospodarczym.

Poniżej podajemy stan zatrudnienia fabryk, zrzeszonych w krajowym związku przemysłu włókienniczego za ostatni dekadowy okres.

6 dni w tygodniu pracuje 129 fabryk zatrudn. 7,602 robotn.

5 dni w tygodniu pracuje 16 fabryk zatrudn. 794 robotn.

4 dni w tygodniu pracuje 5 fabryk zatrudn. 165 robotn.

3 dni w tygodniu pracuje 5 fabryk zatrudn. 300 robotn.

Razem czynnych jest 155 fabryk, zatrudniających 8,861 robotników.

Nieczynnych fabryk jest 37, które zatrudniały 2,700 robotników.

Ogółem więc związek zrzesza 192 przedsiębiorstwa, zatrudniające 11,561 robotników, z których 2700 jest bezrobotnych.

W porównaniu do marca stan zatrudnienia wzrósł o przeszło 5 procent zaś w stosunku do stycznia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o przeszło 40 procent.

W styczniu związek zrzeszał 213 fabryk, zaś w roku 1923 podczas najwyższego rozwoju średniego przemysłu włókienniczego liczba fabryk wynosiła 343, zatrudniających przeszło 14 tysięcy robotników, tak że ogólna liczba bezrobotnych w tym przemyśle wynosi około 6 tysięcy osób.

Obecnie na jedną zmianę pracuje 128 fabryk, na dwie 24 i na 3 zmiany trzy fabryki.

Kupiectwo rumuńskie zaprotestowało

przeciwko podwyższeniu cel na wyroby włókiennicze.

Zarządzenie to zostało zawieszono na przeciąg 2 miesięcy.

We wczorajszym wydaniu „Il. Republiki” zamieściliśmy otrzymaną z Bukaresztu drogą telegraficzną wiadomość o obniżeniu na przeciąg dwóch miesięcy przez rumuńską radę ministrów stawek celnych przy wwozie wyrobów włókienniczych.

Zastosowanie z dniem 1 kwietnia przez rząd rumuński przeszło o 100 procent wyższych cel przy imporcie manufaktur wywołało w kołach tamtejszych kupiectwa, sprowadzającego z Łodzi towary, ogromne niezadowolenie.

Na zamianę z dnia 1 kwietnia protestu przeciwko nowej polityce celnej, która w bezwzględny sposób faworyzuje przemysł rumuński mimo iż ten nie jest w stanie zaspokoić zapotrzebowania rynku, kupiectwo rumuńskie na przeciąg kilku dni zamknęło swe składki.

Importery rumuńscy w skierowanych do rządu żądaniach zniesienia cel, kładli szczególny nacisk na to, że zostały przez nich zawarte większe transakcje w Łodzi, których realizację uniemożliwiła zmiana taryfy celnej.

Tymczasowe obniżenie cel jest zastosowane przez rumuński rząd, jako środek kompromisowy.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

Budapeszt, 20 kwietnia.

(C-S) Dogrywka o puchar MTK — FTC 0:0.

Brno, 20 kwietnia.

(C-S). DFC (Praga) — Brünner SC 9:2.

Londyn, 20 kwietnia.

(C-S) Arsenal — Hundersfield 3:1, Aston Villa — Tottenham 3:0, Bolton — Sheffield 5:1.

Barcelona, 20 kwietnia.

(C-S) Valencia — Real Gimnastico 4:3.

Kopenhaga, 20 kwietnia.

(C-S). Frem — KB 3:1, Boldklubben 93 — KFUM 7:1.

Budapeszt, 18 kwietnia.

(C-S). M.T.K. — U.T.E. 1:1, F.T.C. — Kispesti 4:1, Vasas — Uniwersytet 3:1, Vivo — 3 Obwód 2:1.

CASINO

Dziś powtórzenie premiery!
Z godziny rozkoszy!!

Wybuchający rakietami
śmiechem
Miśnięjący skry dźwiękami!

Czar Walca

Najpromienniejszy, najpogodniejszy, najmłodszy film świata w 10 wielkich aktach na tle znanej operetki **OSKARA STRAUSA.**

W rolach głównych:

Pełna wiosnianego uroku

Mady Christians

Ośmiewająco piękna

Xenia Desni

i najrozkoszniejszy chłopak świata

Willi Fritsch

Wielka atrakcja!! Oryginalna ilustracja muzyczna z op. „Czar walca” w wykonaniu powiększonej orkiestry symfonicznej pod dyr. p. LEONA KANTORA.

Na początku każdego seansu powiększona orkiestra wykonywa uverturę z operetki „CZAR WALCA” Oskara Straussa.

Początek o godzinie 4.30 po poł



Dziś i dni następnych!
olbrzymi podwójny program!

Występy europejskich gwiazd filmowych!

Ossi Oswalda

w 8-io aktowej salonowej komedji perlującej się przednim humorem i wyszukany dowcipem

z udziałem

przepięknego **Willi Fritscha**

rasową **Lilian Hall Davis**

p. t. „EXPRESS MIŁOŚCI”

Premjowana piękność **Fern Andra**

w cyrkowym 7-io aktowym dramacie

„Miłość — to potęga Kobiet”

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. Paigelmana.

Rekord produkcji automobilowej.

Każda rodzina w Stanach Zjednoczonych posiada dziś samochód.

Amerykańska produkcja samochodów osiągnęła w marcu roku bieżącego niezwykły rekord. W miesiącu tym zbudowano w Stanach Zjednoczonych 318,622 samochody osobowe i 37,522 samochodów towarowych. W lutym produkcja ta przedstawiała się w cyfrach znacznie mniejszych: 272,011 i 29,651.

W ten sposób liczba znajdujących się w użyciu w Stanach Zjednoczonych samochodów różnego rodzaju doszła, a nawet przekroczyła już 20 milionów. Cała produkcja samochodów streszczała się

za rok zeszyły w cyfrze 2,360,670, co stanowiło 1314 proc. więcej, aniżeli w roku 1924. Obecnie przypada zatem 1 samochód na każdą rodzinę, jeżeli przyjmiećmy, że rodzina składa się 5 do 6 osób. Na czele wszystkich miast amerykańskich stoi pod tym względem Nowy York, posiadający 1,625,583 samochodów. Najbardziej stosunkowo rozpowszechnione są samochody w Kalifornii, gdzie jeden samochód przypada na dwie do trzech osób.

Placenie podatku majątkowego podlega obecnie nowym normom.

Zgodnie z zarządzeniami ministerstwa skrabu płatną była dotychczas jedynie jedna czwarta część różnicy pomiędzy płatnymi trzema definitywnymi ratami (od płatników od 5 stopnia wzwyż w I grupie kontyngentowej — 60 proc. tych rat), a wpłatami uskuteczonymi w formie zaliczek i przewidywanych rat podatku majątkowego.

Obecnie, zanim zmiana poboru podatku majątkowego nie została zarejestrowana w drodze ustawodawczej, wyznacza ministerstwo skarbu terminy płatności pozostałej części wspomnianej różnicy i rozkłada ją na dwie równe raty, płatne:

I-sza do końca maja 1926 r.,

II-ga do końca października 1926 r.

Zarazem ministerstwo skarbu komunikuje, że pobór powyższych rat od płatników od 5 stopnia wzwyż, których majątki zaliczono do I i III grupy kontyngentowej, został ograniczony narazie do wysokości definitywnego wymiaru podatku majątkowego bez zwwyżki kontyngentowej (przedz. 2 kol. 1 i 3 nakazu płatniczego wzór nr. 25 wzgl. kol. 3 nakazu płatniczego wzór nr. 26).

Dla właścicieli domów, podlegających ochronie lokatorów, utrzymuje się w mocy wyznaczone poprzednio terminy płatności wspomnianej różnicy, a mianowicie:

I-sza rata do dnia 15 lutego 1926 r.

II-ga rata do dnia 15 maja 1926 r.

III-cia rata do dnia 15 sierpnia 1926 r.

IV-ta rata do dnia 15 listopada 1926 r.

Prawda pod ciosami szabli.

Porucznik Kurpiński bit cywilnego przechodnia.

Sąd skazał krewkiego oficera na 2 tygodnie aresztu.

Jeszcze w roku ubiegłym w Kutnie wracali z restauracji pp. Karpowski i Stępowski w towarzystwie porucznika Kurpińskiego z 37 p. p. i nagle bez żadnej przyczyny poczęli bić jakiegoś handlarza Fajwisa Prawde.

wyzywając go i znęcając się nad nim. Jeden z cywilów uderzył Prawde łaską po rękach, a gdy ten począł wzywać pomocy i uciekać.

porucznik K. zadał mu 3 rany ciete szablą w głowę.

tak że krwią zalany Prawda z trudnością dowłócił się do komisariatu, gdzie złożył odpowiednie zameldowanie.

W dniu wczorajszym porucznik K. stanął przed sądem wojskowym pod przewodnictwem majora Koryckiego, przyczem na zapytanie przewodniczącego Prawda oświadczył, że domaga się surowej kary dla oskarżonego.

Gdy sprawa ta była rozpatrywana przez sąd w Kutnie, Karpiński skazany został na 5 dni aresztu, zaś Stępowski — na 25 zł. grzywny.

Okazało się również, że w sprawie owej napaści posłowie i senatorowie koła narodowego interpelowali ministra spraw wojskowych

i ministerstwo wyjaśniło, że porucznik Kurpiński będzie za swe czyny odpowiadał przed sądem.

Prokurator major Waszczyński popierał oskarżenie, zaś obronę wnosili adv. Więckowski, który domagał się zmiany kwalifikacji czynu.

Sąd uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał por. K. na 2 tygodnie aresztu, od którego to wyroku skazany odwołuje się do sądu najwyższego.



P. Grabski ma głos!

Frazesami i demagogią doprowadza się kraj do ruiny.

Droga do sanacji prowadzi przez wielką pożyczkę zagraniczną.

P. Władysław Grabski ostatnio oświadczył w Kurjerze Warszawskim artykule pod tytułem „Polityka rezygnacji”.

Występuje on zaciekle przeciwko tym, którzy głoszą koncepcję wielkiej pożyczki zagranicznej i identyfikuje otrzymanie jej z uzależnieniem naszych spraw wewnętrznych od czynników międzynarodowych.

Wobec tego, iż bardzo wyraźnie zaatakował p. Grabski również ostatnią naszą tezę, iż pożyczka nie powinna być zaciągana w lidze narodów, ale u wielkich bankierów amerykańskich czy też angielskich, musimy dać na to odpowiedź.

P. Władysław Grabski propaguje ideę oparcia sanacji jedynie na własnych siłach oraz korzystania z drobnych pożyczek, które tak trafnie, a może zbyt doładnie określił p. poseł Byrka.

P. Władysław Grabski w swoim artykule nie daje żadnej konkretnej koncepcji podobnie, jak nie okazał jej w czasie swych długich rządów, w których zdołał przegrać największe atuty i doprowadzić kraj do takiej ruiny gospodarczej, iż wywołuje aż odruch, zmierzający do zmiany naszego ustroju państwowego.

Były premier uważa, iż stan wewnętrzny Polski nie doszedł jeszcze do takiego wrzenia, w jakim znalazła się Austria, gdy musiała zaciągnąć pożyczkę międzynarodową.

Trudno polemizować z p. Grabskim, skoro jest on niepoprawnym optymistą, który widocznie nie zadaje sobie trudu poinformowania się o nastrojach, nie tylko sfer gospodarczych, ale szerokiemi masami.

Jeśli tych nastrojów nie oddają dobrze dzienniki, to wystarczyłby może spacerek pomiędzy ludźmi, a wówczas byłyby minister skarbu zmieniałby swoje zdanie.

Najkapitałniejszym błędem w rozumowaniu p. Grabskiego jest identyfikowanie pojęcia wielkiej pożyczki zagranicznej z utratą roli samodzielnego czynnika politycznego.

Możliwe jest, iż błąd ten powstał w umyśle byłego premiera wskutek zbyt rygorystycznego porównania warunków na jakich Austria oraz Węgry otrzymały pożyczki od ligi narodów, z ewentualnymi możliwościami u nas.

Jeśli używamy słowa „kontrola”, to oczywiście mamy na myśli kontrolę, jakąby wykonywał wierzyciel nad gospodarką w obiektach, stanowiących przedmiot gwarancji. Chodzi więc o technikę administracji pewnych dziedzin dochodowych, a nie wpływanie na linię polityczną.

Sprawę tę inaczej ujmuję p. Władysław Grabski, który uważa, iż kontrola gospodarki w obiektach, zabezpieczających i gwarantujących spłatę pożyczki, jest jednoznaczna z kontrolą polityczną. Stąd też zupełnie nieuzasadniony wniosek, iż za doraźnie otrzymaną pomoc finansową będziemy musieli zdobyć się na ustępliwość na polu politycznym.

Odżegnywa się p. Władysław Grabski od kontroli budżetu państwowego. Pod tym względem najzupełniej się z nim zgadzamy, iż nikt nie powinien mieszać swoich trzech groszy do naszych spraw, podobnie jak czyni komisarz ligi narodów Austrii, gdyż ta dziedzina musi być nam pozostawiona.

Trzeba jednak uczynić małe zastrzeżenie. Budżet równowartości 400 milionów dolarów, jak to uczynił p. Władysław Grabski, przekracza nasze siły. — Nas stać najwyżej na budżet w wysokości 200 milj. dolarów. Kontrolę budżetu musimy sami wykonywać, a wykonamy ją dobrze, gdy stosować będziemy głęboką naukę, znajdującą się w przysłowiu: „Wedle stawu — grobla”.

Tego nie zrozumiał w żadnym okresie swych rządów p. Władysław Grabski, podobnie, aczkolwiek już w mniejszym stopniu, i pewni członkowie gabinetu koalicyjnego.

P. Władysław Grabski z żalem mówi o zohydzeniu idei zaciągania małych pożyczek. W tym samym artykule pisze, iż brak realizmu jest najgorszą metodą postępowania, gdyż prowadzi z konieczności do rozczarowania. Gdyby w praktyce stosował tę maksymę, to napewno nie byłby doprowadził kraju do takiej ruiny, jak to uczynił i nie odszedłby w tych warunkach, jak to się stało.

Drobne pożyczki, tak zalecane przez p. Grabskiego, mają tę jedną wadę, której nie widzi dotychczas były premier, iż się rozchodzą bez śladu, a raczej pozostawiają jedynie tylko ślad zadłużenia.

Praktyka p. Grabskiego wykazała to dowodnie, podobnie, jak to wykazuje codzienna praktyka życiowa. Drobne pożyczki, zaciągane przez jednostki nawet pracowite i oszczędne, wyjątkowo tylko prowadzą do celu. U nas wykazały w pełni swą bezużyteczność, a nawet szkodliwość, gdyż umożliwiły trwanie niewłaściwej gospodarki.

P. Grabski stawia w wątpliwość celowość wielkich pożyczek, powołując się przytem na przykłady w przedwojennej Rosji i obecnych Niemiec. Najlepszą na to odpowiedzią będzie porównanie rynkowej stopy procentowej, obowiązującej obecnie w Polsce i Niemczech. Kapitalnie przytem wyraża się, pisząc, iż po-

życzka zagraniczna w życiu świata jest tylko ewentualnością przypadkowa, a nie może być sposobem rozwiązywania kryzysów gospodarczych, które są objawami trwale się powtarzającymi.

Tu tkwi wielkie nieporozumienie. U kierowników państwowych, posiadających wyrobioną umysłowość finansową, pożyczka zagraniczna nigdy nie jest przypadkiem, ale spełnieniem określonego sobie zadania.

Prawda, iż kryzysów nie leczy się tylko pożyczkami, jak również niemniejszą prawdą jest, iż Polska od początku swego odrodzenia znajduje się w trwałym kryzysie polegającym przede wszystkim na zniszczeniu kapitału. Aby móc ten kapitał odtworzyć, trzeba posiadać kapitał obrotowy, którego nie mamy, ale który właśnie może być tylko dostarczony przez bankierów zagranicznych.

W końcu chcemy powiedzieć p. Grabskiemu, iż nie jesteśmy zwolennikami pożyczki, finansowanej przez ligę narodów, ani też nie myśleliśmy nigdy o pożyczce pod egidą Stanów Zjednoczonych czy też W. Brytanji.

Oczywiście, iż wielcy bankierzy posiadają łączność z rządami swoich krajów, tem nie mniej działają przede wszystkim w ramach swojego interesu.

Temu nie można w żaden sposób zapobiec, podobnie, jak nie można zapobiec oddziaływaniu pocłagnięć dyplomacji innych krajów na politykę zagraniczną Polski.

Gwarancje pożyczki zagranicznej można zwięzić jedynie do zakresu czysto finansowego, co potrafiły uczynić Niemcy, które, zastawiając przy pożyczce Dawesa zgórą 17 proc. hipotek całego przemysłu niemieckiego, cło, dochody z podatków od piwa, tytoniu i cukru, monopol spirytusowy oraz koleje, potrafiły zachować swą suwerenność polityczną.

Wielkie narody mogą robić wielkie transakcje. P. Grabski woli wdawać się z małymi lichwiarzami. My uważamy, iż to nie jest metoda, którą może stosować 30 milionowa Polska.

Operowanie demagogicznem twierdzeniem o niezawisłości politycznej oraz utracie jej z chwilą uzyskania pożyczki było dobre nawet jeszcze niedawno, ale obecnie utraciło zupełnie swoją wartość.

Kraj ekonomicznie bezwładny, jak to uczynił z Polską p. Grabski, traci swoje walory polityczne, a odzyskać je może jedynie dzięki gospodarczemu wzmocnieniu. Droga sanacji prowadzi poprzez wielką pożyczkę zagraniczną. Żonglowanie w Polsce słówkami o oparciu się na własnych siłach było tak długo dobre, dopóki frazesy te nie przeszły ogniową próbę życia codziennego i nie zbankrutowały.

P. Grabski przez cały czas stosował politykę „porywania się z motyka na słońce”. Może sobie wyznawać tę zasadę, ale jakie są skutki stosowania tej zasady w życiu państwowem, to najbardziej wymownym wskaźnikiem jest kurs naszej waluty.

Mierzenie sił na zamiary, a nie zamiarów według sił, to nie jest niewiarą we własne siły, jak to pisze p. Grabski, ale jedynie zimna krytyka możliwości, która przede wszystkim stosować musi rząd 30 milionowego państwa.

Dr. Leszek Kirkién.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku pieniężnym dawał się wyraźnie odczuwać brak popytu na materiał dolary, co w powiązaniu z trwającą w ciągu całego dnia zniżkową tendencją, systematycznym obniżaniem się kursu dolara i stale wzrastającym zaofiarowaniem materiału, zarówno łódzkiego, jak i zamiejscowego, dobitnie świadczy o załamaniu się haussy.

Przed południem w obrotach prywatnych kurs transakcji wynosił 10,40 i 10,50 w żądaniu.

Mimo iż kurs oficjalny utrzymany został, wbrew przewidywaniom na poziomie 9,90, ogromne zaofiarowanie dolarów i słaba tendencja spowodowała pierwotnie spadek kursu do 10,20 — 10,25, a wieczorem do 10,00 w placeniu i 10,05 w żądaniu.

Dolary przywożone były przeważnie z Katowic.

Na skutek nikłego zapotrzebowania ruch w ciągu dnia był minimalny.

Ostateczna tendencja dnia wybitnie słaba.

Bank Polski pokrył wczoraj na giełdzie urzędowej większą część zapotrzebowania.

W Łodzi Bank Polski ofiarował za dolary kurs 9,98.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 9,90

CZEKI.

Belgia 35,63
Holandia 398.—
Londyn 48,24
N. York jak gotówka
Paryż 33,33
Praga 29,39
Szwajcaria 191,60
Wiedeń 139,87 i pół
Włochy 39,92 i pół

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 79 — 75 — w złotych: 782,10 — 742,50
Pożyczka kolejowa 156 — 158
Pożyczka konwers. 5 proc. 32,50 — 8 proc. 147
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie z roku 1914 — 18 — 13,50
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwoj. 23 — 23,25 — złotowe: 33,50 — 33,25
4 i pół proc. Tow. Kred. m. Warszawy przedwoj. 18,25 — złotowe: 30,25 — 30.—
6 proc. obl. m. Warszawy z r. 1915 — 16 = 11.—
5 proc. obl. m. Łodzi przedwojenne: 9,25

AKCJE.

Bank Polski 48,50 — 47,75
Bank Zachodni 0,85
Bank Handlowy 1,65
Bank Zarobkowy 4.—
Sole potasowe 2,80
Czersk 0,18
Cukier 1,70 — 1,80 — 1,65
Cegielski 6,50
Modrzejów 1,90 — 1,75
Ostrowieckie 4,20 — 4,10
Rudzki 0,80 — 0,76
Zieleniewski 11.—
Żyrardów 7,35 — 7,25
Spirytus 1,25
Siła i światło 0,12
Częstocice 0,70
Węgiel 2,15 — 1,96 — 2.—
Lilpop 0,56 — 0,53
Norblin 0,73
Rohn. i Ziel. 0,28
Starachowice 0,94 — 0,90
Fitzner 0,86 — 0,85
Haberbusch 5,10

CYRK — Staniewskich —

gra ostatnie 5 dni.

Dzie 8.30 wiecz. **wspaniały program.**

Występy nowych artystów.

UWAGA: Tylko dziś **ceny niższe!**

Dzieci, uczniowie i wojskowi oraz bezrobotni placę połowę na wszystkie miejsca. Dyrekcja.

! CZARY !

Dzisiaj wspaniała premiera!

Film, który obiegł z niebywałym sukcesem cały świat!

„Szmulek Galganiarz”

Dramat w 10 aktach z życia galgan'arzy New-Jorskich.

W roli głównej genialny

Jackie Coogan

Film ten podziwiał miliony widzów, których bożyszczem stał się mały

JACKIE COOGAN.

Orkiestra pod kierunkiem p. Goldlusta.

Zarząd Związku Lekarzy P.P. Obwodu Łódzkiego zawiadamia Kolegów, iż Dziś, t. j. dnia 23-go o godzinie 8 i pół wieczór w sali Stowarzyszenia Harcerzy, przy ulicy Ewangelickiej 9, odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zebranie.

Na porządku dziennym: Sprawy redukcji Lekarzy w kasie chorych.

Pierwszy w Europie specjalny Zakład prawdziwego

KEFIRU LECZNICZEGO

nagrodzony 33 najwyższymi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie 1925 r.)

Klaudji Sigaliny.

Anemja, choroby żołądka, nerek, dróg oddechowych, rekonwalescencja.

Polecamy również DOSKONAŁĄ ŚMIETANKĘ homogenizowaną i sterylizowaną

K. SIGALINY.

Ul. Narutowicza (Dzielnia) № 6. Tel. 46-40.

Dostawa kefiru do domu. Pp. Lekarzom ustępstwo.

Wydział Powiatowy Sejmiku Piotrków, d. 16 kwietnia 1926 r. w Piotrkowie № 1247/1-26.

Ogłoszenie.

W myśl uchwały swej z dnia 29 września 1925 r. Wydział Powiatowy Sejmiku Piotrkowskiego ogłasza niniejszym publiczny przetarg za pomocą piśmiennych ofert na sprzedaż samochodu 6-cio osobowego firmy „NAG” Samochód ten posiada silnik 45 H. P. i znajduje się w stanie zupełnej używalności oraz posiada zapas gum i narzędzi.

Samochód oglądać można w garażu Sejmiku Powiatowego Piotrkowskiego w Piotrkowie przy ulicy Piłsudskiego L. 52 w godzinach urzędowych.

Oferty z podaniem oferowanej sumy i adresu oferenta należy składać w biurze Wydziału Powiatowego Sejmiku w Piotrkowie (ul. Piłsudskiego L. 52) do dnia 5 maja 1926 r. Piotrków, dnia 16 kwietnia 1926 roku.

Sekretarz, (—) B. Futyma. Przewodniczący Wydziału Starosta: (—) S. Fijałkowski

Używajcie tylko

ANGELUS

PASTY DO ZĘBÓW

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Chorzy na płuca!

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi że od suchot umiera więcej ludzi niż od innych chorób.

Każdy więc, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc oraz kokiusz powinien nasychniać zabierać się do leczenia.

Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat **FAGOSOL**.

Przy użyciu **FAGOSOLU** w krótkim już czasie ginie kaszel, wzrasta się apetyt i chory nabiera ciała.

FAGOSOL dostać można we wszystkich aptekach.

Solec

zakład wód mineralnych siarczano-słonych i kapieli błotnych znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nerwowych, przy miocie otwartej

od 1-go Maja do 1-go Października

Informacje i prospekty wysyła Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój. 765-28

Zawodowa szkoła kroju i szycia — i robót ręcznych

Odnaczona złotym medalem. Mistrzini cechu

A. Kopydłowskiej, Łódź, Piotrkowska 154

Kurs kroju pasowania, modelowania i bielizniarstwa. Kurs szycia i mierzenia. Kurs wszelkich robót ręcznych, słoju, robót freblowskich. Po skończonym kursie uczenice otrzymują świadectwa prywatne lub cechowe. Dla pracujących kursy wieczorowe. Zapisy w kancelarii szkoły od 10—1 i od 6—8 wieczór. Sprzedaż fasonów papierowych.

Kurs modniarstwa. Kurs haftu maszynowego.

Krzeseła debowe,

stoły, kozetki, szafy, otomany materace oraz wszelkie meble tap cerские

na warunkach dogodnych

Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny

M. BIRKE, Wschodnie 47.

№ tel. 36-75.

Brylanty i biżuterję

kupuje i najwyższe ceny płaci

J. Fijałko

ul. Piotrkowska № 7, tel. 31-46.

KLISZE

DO REKLAM GAZETOWYCH

CENNIKÓW PROSPEKTÓW

WYDAWNICTWO

R. BORKENHAGEN

ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

Samochód-dorożka

„Chevrolet” z licznikiem i z koncesją na chodzie, zaraz

do sprzedania

z powodu wojska.

Piotrkowska Nr. 291, sklep kolonialny. 5567

SAMOCHÓD

6-osobowy

marki „Apollo” prawie nowy nadaje się do komunikacji zamiejskiej zaraz do sprzedania. Piotrkowska 115, garaż.

„LECNICA NA WÓLCĘ”

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych,

Piotrkowska 157. Tel. 49-00

Operacje, elektryzacja, masaże lekarskie, analizy. Wizyty do domu. Dyżur nocny. Rentgen. Lampa kwarcowa. Poradnia dla matek.

Mostki, korony złote i platynowe, zęby sztuczne.

Zamówienia na porody

Poród z opieką akuszerki i 2 wizytami lekarza specjalisty 80 zł.

Zabiegi przy porodach nienormalnych od umowy.

INTELIGENTNY

młody, energiczny mężczyzna przyjmuje pracę sekretarza, lektora lub t. p. w godzinach popołudniowych. Dobry polonista, posiada b. duży zasób wiadomości encyklopedycznych. Oferty pod 22 do „Il. Republiki” 664

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 30 kwietnia 1926 roku od godziny 10-jej rano w Łodzi, przy ulicy Wschodniej pod Nr. 55 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Beniamina Wiązowskiego i składających się z różnych mebli ocenionych na sumę 1060 zł.

Łódź, dnia 10 kwietnia 1926 r.

Komornik: **S. GÓRSKI.**

Bacność!

Poszukuję towar, Galanter. artykuł: damskie, męskie, kosmetyczne, zabawy dziecięce.

Zachodnia 16 m. I godz. 10 do 12.

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr 23
tel. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje od 8—12 i od 5 do 8

Dr. med.

L. Pryhulski

Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniarni Röntgena).

Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—6
Oddzielna poczekalnia.

Dr.

E. Ekkert

choroby weneryczne skórne i moczopłciowe

Kilińskiego 143
przyjmuje od 3—7

Dr. med.

A. Kryński

choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową prom. Röntgena

Kościuszki 31.
Tel. 46-10
12—2 i 6—8
280 10

Dr. med.

Z. Rakowski

Telefon 27-81.

specjalista chorób uszu, nosa, gardła, płuc

Konstantyńska 9.
Przyjmuje od 12 do 2 i od 5-7.

Dr. med.

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów

Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 6-6 pp

Dr. med.

Łagunowski

Choroby skórne weneryczne moczopłciowe

Gdańska 42.
Przyjmuje od 8³⁰—9³⁰ r.
2—3 i od 8—9 w.

Lekarz-Dentysta

Wajner

Piotrkowska 78

Specjalność: usuwanie najtrudniejszych zębów zupełnie bez bólu. Ceny niżej klinicznych, 395—31

Podania i Rekursy

do wszystkich urzędów.

Tłumaczenia

aktów, świadectw i t. p. w 6-ciu językach.

Biuro Informacji Prasowych.

„BIP”

CEGIELNIANA № 40, tel. 20-62
po godz. biur. 2-62 i 37-84.

Pierwszorzędna Pracownia Gorsetów w Łodzi

p. l.

„ANNA LAFERSKA”

przeniesiona została do Piotrkowskiej 132 dawego lokalu przy ul. Piotrkowskiej 132

I piętro front, tel. 36-55.

Przyjmuje od 9—1 i od 3—7.

Filia: Piotrkowska 182, lewa of. parter.

NERWOWI NEURASTENICY

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyłają życią, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują bezpłatnie broszurę dr. Weisego „Cierpienia nerwów”

Dr. Caspary i Co Gdańsk Leegethor 15 Oddz.

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i nie drogo. Ul. Piotrkowska 255 m. 40

1-a oficyna 2 piętro

ogłoszenia drobne

Kupno sprzedaż

Drut kolczasty ocynkowany tanio sprzedam. Oferty pod „Druk” do admin. 50 23

Do sprzedania karozeria autobus na 15 osób Skiernewicka 120. 546 25

Wyrok na 1300 dolarów, zabezpieczony, sprzedam. Oferty sub. „Okazja”. 580-24

Ogród w śródmieściu na zabawy dziecięce lub na inny cel do wynajęcia. Wiadomość na miejscu ul. Zawadzka Nr. 18. 75-24

Przedam z powodu wyjazdu pokój stołowy, dywan duży, bibliotekę, kanapę, maszynę Singera nożną, kredens kuchenny i inne rzeczy. Kilińskiego Nr 125 oficyna 1-e wejście III piętro. 562 25

Kupię rosyjską encyklopedję w wydaniu Brockhausa i Efrona w 66 tomach, żydowską encyklopedję (w 16 tomach) w języku rosyjskim, a także inne książki rosyjskie w dobrym wydaniu. Oferty sub. „A. B.” do admin. „Il. Republiki” 576

Winiowa Góra, Letnie mieszkanie, trzy pokoje z kuchnią, Wiadomość: Andrzejka 5, Czytelnia 71-21

Ważniejsza Góra, Łazienki z Praski, z zabudową osobną, wybudowany przez Starostwo Wieluńskie 44-25

Ważniejsza Góra, Łazienki z Praski, z zabudową osobną, wybudowany przez Starostwo Wieluńskie 44-25

Ważniejsza Góra, Łazienki z Praski, z zabudową osobną, wybudowany przez Starostwo Wieluńskie 44-25

Ważniejsza Góra, Łazienki z Praski, z zabudową osobną, wybudowany przez Starostwo Wieluńskie 44-25

Ważniejsza Góra, Łazienki z Praski, z zabudową osobną, wybudowany przez Starostwo Wieluńskie 44-25

Ważniejsza Góra, Łazienki z Praski, z zabudową osobną, wybudowany przez Starostwo Wieluńskie 44-25

Ważniejsza Góra, Łazienki z Praski, z zabudową osobną, wybudowany przez Starostwo Wieluńskie 44-25

Ważniejsza Góra, Łazienki z Praski, z zabudową osobną, wybudowany przez Starostwo Wieluńskie 44-25

Ważniejsza Góra, Łazienki z Praski, z zabudową osobną, wybudowany przez Starostwo Wieluńskie 44-25

Ważniejsza Góra, Łazienki z Praski, z zabudową osobną, wybudowany przez Starostwo Wieluńskie 44-25

Ważniejsza Góra, Łazienki z Praski, z zabudową osobną, wybudowany przez Starostwo Wieluńskie 44-25

Ważniejsza Góra, Łazienki z Praski, z zabudową osobną, wybudowany przez Starostwo Wieluńskie 44-25

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki” wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama”: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie.

Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie

„Ilustrowana Republika” i „Express Wieczorny” łącznie z odnośnieniem do domu zł. 7,50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zarezerwowane załatw. po teście 10 złotych. Zamiejscowe o 50 proc. Zagranicą o 100 proc.

Czacownikami wydawnictwa „Republika” sp. z ogc. odp. Piotrkowska 49 i 15.